



KANCELARIA
SENATU

Polki
na emigracji
i za granicą.
Społeczeństwo –
gospodarka
– polityka

WARSZAWA 2021

Polki
na emigracji
i za granicą.
Społeczeństwo –
gospodarka
– polityka

KANCELARIA SENATU

WARSZAWA 2021

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części
możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie
oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest
z podaniem źródła.

Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Gospodarki
Narodowej i Innowacyjności oraz Komisję Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą we współpracy z Radą Polonii Świata
26 maja 2021 r.

Redaktor
Magdalena Narożna

Redaktor techniczny
Jacek Pietrzak

ISBN 978-83-65711-90-8

Centrum Informacyjne Senatu
Dział Wydawniczy
Warszawa 2021
Nakład 150 egz.

Spis treści

OTWARCIE KONFERENCJI

Senator Maria Koc	7
Wicemarszałkini Senatu RP Gabriela Morawska-Stanecka	10
Senator Maria Koc	11
Jan Dziedziczak	12
Senator Maria Koc	15
Senator Kazimierz Michał Ujazdowski.	15
Senator Maria Koc	17
Teresa Berezowski	17
Senator Maria Koc	19
Anna Maria Anders	19
Senator Maria Koc	20

KULTURA

Małgorzata Kwiatkowska	23
Anna Trojanowski	24
Agatha Satała	25
Małgorzata Kwiatkowska	26
Senator Maria Koc	34

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Harc mistrzyni Danuta Figiel	37
Senator Maria Koc	80

OŚWIATA

Iwona Malinowska	83
Senator Maria Koc	90

MEDIA

Teresa Sygnarek	93
Danuta Michalska	103
Senator Maria Koc	109

PRACA CHARYTATYWNA

Bożena Kamińska	113
Małgorzata Kot	117
Senator Maria Koc	131

POLITYKA. 133

Maria Rekść	135
Senator Maria Koc	141
Rita Tamašunienė	142
Senator Maria Koc	146

DYSKUSJA I ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Roman Mazur.	149
Senator Maria Koc	149
Roman Mazur.	150
Senator Maria Koc	150
Teresa Berezowski	150
Senator Maria Koc	151

Otwarcie konferencji

Senator Maria Koc*

Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Szanowni Państwo!

Pragnę bardzo serdecznie powitać wszystkich państwa na konferencji organizowanej w Senacie, zatytułowanej *Polki na emigracji i za granicą*. Temat bardzo obszerny. Kiedy przygotowywaaliśmy się z panią Teresą Berezowski, przewodniczącą Rady Polonii Świata, do tej konferencji, okazało się, że temat jest tak bogaty, iż tak naprawdę musimy zorganizować co najmniej kilka konferencji, aby pokazać niezwykle aktywność naszych rodaczek, które żyją w wielu krajach na wszystkich kontynentach świata, a wszędzie, gdzie żyją, pamiętają o Polsce, pamiętają o swoich korzeniach, pamiętają o tym, kim są.

Drodzy Państwo, dzisiejsza konferencja, która rozpoczyna cykl wydarzeń pod hasłem „Polki na emigracji i za granicą”, poświęcona jest społeczeństwu, gospodarce i polityce. Panie, które dzisiaj zaprezentują swoją działalność, swoją aktywność, będą mówiły o tych trzech aspektach życia. Kolejne konferencje będą już bardziej szczegółowe, ale oczywiście o tym będziemy państwa informować na bieżąco.

Szanowni Państwo!

Nasza konferencja ma charakter hybrydowy, część gości jest tutaj stacjonarnie, ale wiadomo, że ze względów sanitarnych – nadal jeszcze przecież panują obostrzenia związane z epidemią COVID-19 – nie możemy się spotykać w tak dużej grupie, jak byśmy chcieli. Mamy jednak nadzieję, że niedługo sytuacja pandemiczna na tyle się poprawi, że będą możliwe bezpośrednie spotkania i będzie również możliwy przyjazd do Polski naszych rodaków z zagranicy. Oni tęsknią do nas, my tęsknimy do nich, więc myślę, że im lepiej będziemy umieli walczyć z epidemią, tym szybciej zbliży się moment, kiedy spotkamy się tutaj, w Senacie.

* Senator Maria Koc – przewodnicząca Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności Senatu RP, wicemarszałek Senatu RP IX kadencji

Teraz pozwólcie Państwo, że powitam naszych gości. Chciałabym najpierw bardzo serdecznie powitać wszystkie panie, nasze rodaczki, które są z nami na łączach. Cieszymy się niezmiernie, że udało się Paniom połączyć i że jesteście obecne przynajmniej w tej formie, że możemy przynajmniej w ten sposób się spotkać.

Chciałabym bardzo serdecznie powitać panią Annę Marię Anders, Ambasador Nadzwyczajną i Pełnomocną Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Włoskiej i Republice San Marino. Pani Ambasador, bardzo serdecznie panią witamy w Polsce. Pani ambasador zabierze głos w czasie naszej konferencji, bo przecież wiemy, że urodziła się na emigracji, całe życie spędziła na obczyźnie i ma bogate doświadczenia, jeśli chodzi o życie na emigracji, ale też kultywowanie polskości z dala od ojczyzny.

Chciałabym bardzo serdecznie powitać panią Teresę Berezowski – przewodniczącą Rady Polonii Świata, oraz panią Ritę Tamašunienė – poseł na Sejm Republiki Litewskiej. Witam bardzo gorąco panią Małgorzatę Kwiatkowską – prezes Naczelnej Polonii Australijskiej, oraz pozostałe panie z Australii, które są wraz z panią prezes. Witam bardzo serdecznie panią Iwonę Malinowską – prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie. Witamy panią Teresę Sygnarek – sekretarz Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Witam bardzo serdecznie również panią Danutę Michalską – dziennikarkę polonijną z Wielkiej Brytanii. Witam panią Marię Reksć – mer samorządu rejonu wileńskiego. Witam bardzo serdecznie panią Bożenę Kamińską – wiceprezes do spraw polskich Kongresu Polonii Amerykańskiej. Witam serdecznie panią Małgorzatę Kot – dyrektor Muzeum Polskiego w Ameryce. Witam harcmistrzynię Danutę Figiel – naczelniczkę harcerek Związku Harcerstwa Polskiego, oraz panią Jolantę Maczkiewicz ze Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii. Witam wszystkie harcerki, harcerzy, którzy są z nami bardzo licznie, uczestniczą zdalnie w tej konferencji. Chciałam bardzo serdecznie powitać marszałkinię Gabrielę Morawską-Stanecką, która za chwilę otworzy tę konferencję. Witam bardzo serdecznie ministra Jana Dziędziczaka – pełnomocnika rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą. Witam również ministra Marcina Przydacza z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Witam bardzo gorąco wszystkie panie senator, które są obecne zarówno osobiście, jak i zdalnie na konferencji. Cieszę się bardzo, że przyjęłyście panie nasze zaproszenie i że będziecie w tej konferencji uczestniczyły, bo myślę, że to jest bardzo ważne dla pań spoza Senatu, żeby widziały nasze zainteresowanie, nasze wsparcie i po prostu naszą kobiecą solidarność.

Witam bardzo serdecznie senatora Kazimierza Michała Ujazdowskiego – przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Witam gorąco panią Agnieszkę Kamińską – prezes Polskiego Radia. Są też z nami panie dziennikarki. Liczymy na to, że Panie zainspirują się losami naszych bohaterek, zainteresują się ich wielką aktywnością, bo jesteśmy przekonane – o tym zresztą w Senacie wielokrotnie już rozmawialiśmy – że Polacy w kraju ciągle mało wiedzą o tym, jak żyją nasi rodacy na emigracji. Jak żyją na Wschodzie może lepiej wiemy, bo bliskość, mniejsze odległości powodują, że często ich odwiedzamy i Polacy ze Wschodu też często do Polski przyjeżdżają. Jeśli jednak chodzi o kraje Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone, Amerykę Południową, Australię czy też Azję lub Afrykę, gdzie również żyją Polacy, nasza wiedza na temat ich życia jest ciągle chyba niewystarczająca. A przecież stanowimy jedną wielką wspólnotę i dobrze by było, gdybyśmy, budując i zacieśniając wzajemne relacje, wiedzieli o sobie jak najwięcej.

Witam, Szanowni Państwo, bardzo serdecznie księdza Andrzeja Sochalę – dyrektora Katolickiego Radia Podlasie, witam bardzo serdecznie panią Annę Radecką – dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Witam bardzo serdecznie, jest z nami pan Cezary Supeł – komendant Chorągwi Mazowieckiej Związku Harcerstwa Polskiego. Witamy, Panie Komendantce, cieszymy się, że pan jest z nami. Dzisiaj będzie mowa o tym, jak harcerstwo działa za granicą, więc cieszymy się, że jest pan z nami. Jest z nami również pani Małgorzata Nakoneczna ze Związku Harcerstwa Polskiego. Witam również pana Artura Kondrata – prezesa Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej.

Chciałabym powitać również biskupa Wiesława Lechowicza – delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Witam pana Tadeusza Pilata – prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, witam pana Dariusza Bonisławskiego – prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, witam panią Lilę Luboniewicz – prezes Fundacji Wolność i Demokracja. Witam również pana Juliusza Szymczak-Gałkowskiego – członka zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, i wszystkich państwa, którzy swoją obecnością zaszczytili nas na tej konferencji. Jest z nami także pani Magdalena Tadeusiak-Mikołajczak – dyrektor Telewizji Polonia, co nas bardzo cieszy.

Szanowni Państwo, proszę o zabranie głosu marszałkinię Gabriellę Morawską-Stanecką.

Wicemarszałkini Senatu RP Gabriela Morawska-Stanecka

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Bardzo serdecznie witam wszystkie panie, wszystkich państwa. Jest to dla mnie niezmierny zaszczyt, że mogę otworzyć konferencję, która cieszy się takim zainteresowaniem zarówno w kraju, jak i naszych rodaczek za granicą. Dziś jest szczególny dzień dla kobiet – Dzień Matki, a przecież macierzyństwo to jest jedna z tych aktywności, w których my, kobiety, realizujemy się, jednocześnie realizując się we wszystkich innych dziedzinach.

Jest bardzo wiele Polek, które żyją na emigracji, są też takie, które po prostu mieszkają za granicą. Są Polki, które wybrały taką drogę, są takie, które zostały zmuszone do wyjazdu za granicę sytuacją życiową. Są też oczywiście takie, które urodziły się na emigracji, a ich rodzice byli Polakami. Okoliczności były różne, ale jedno łączy wszystkie Polki, które mieszkają za granicą – wspólna ojczyzna. Już dzisiaj pani marszałek powiedziała o tęsknocie. Sama zdaję sobie sprawę z tego, jak wielka jest ta tęsknota, ponieważ jestem matką córki mieszkającej za granicą. Sytuacja życiowa bywa taka, że łączność za pomocą środków komunikacji musi zastąpić prawdziwą, żywą łączność z ojczyzną. Gdy pytamy, czy Polki mieszkające za granicą chcą wracać do ojczyzny, pierwsza odpowiedź, jaka się nasuwa, to „tak”, ale jednocześnie każdego dnia odkładają funty, dolary, snują plany tego, jak urzędzą się tutaj, kiedy do Polski wrócą. To przeważnie są właśnie te Polki, które wyjechały i które uważają, że zagranica to jest tylko na razie miejsce ich pobytu, miejsce zamieszkania. Ale są też takie, które nie wrócą, bo za granicą jest miłość, jest praca, są odpowiednie warunki do życia, jest sprawnie działająca opieka zdrowotna, wsparcie państwa po urodzeniu dzieci, czyste powietrze, kolorowe place zabaw, parki. Dlatego dzisiaj, kiedy będziemy rozmawiać z Polkami, które mieszkają, żyją za granicą, musimy wsłuchać się w ich głos i pomyśleć o tym, co zrobić, aby kobiety wyjeżdżały z Polski dlatego, że chcą, a nie dlatego, że muszą.

Stąd musimy myśleć o tym, aby tworzyć jak najlepsze, najbezpieczniejsze warunki dla kobiet w kraju, aby – nawet jeżeli wyjadą czasowo – wiedziały, że tutaj zawsze mogą wrócić z uśmiechem. A jeżeli zdecydowały, że za granicą zostaną, tak właśnie jak moja córka, która od 10 lat mieszka poza Polską, chciałabym, abyśmy my, polityczki, tutaj w kraju starały się stworzyć im takie warunki, aby tam mogły pielęgnować polskość, aby mogły pielęgnować polską kulturę, aby mogły uczyć swoje dzieci języka polskiego, ale nie tylko w domu, bo to nie wystarcza, ale również w instytucjach czy szkole, aby miały możliwość

przekazania dziedzictwa kulturalnego naszej ojczyzny, aby miały możliwość kształtowania u swoich dzieci kultywowania polskości. To jest wyzwanie dla nas, dla polityków i polityczek, ale szczególnie właśnie dla nas, kobiet. Temu wyzwaniu musimy starać się sprostać każdego dnia naszej pracy tutaj.

Życzę paniom, państwu bardzo owocnych obrad i dziękuję.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Tak, rzeczywiście jesteśmy politykami, jesteśmy w polityce aktywne jako kobiety i myślę, że duża część naszej aktywności poświęcona jest temu, aby lepiej się żyło polskiej rodzinie, w której kobieta pełni tak ważną rolę.

W ostatnich latach dużo się w Polsce dobrego wydarzyło, co spowodowało, że sytuacja kobiet, sytuacja polskich rodzin bardzo się poprawiła. Myślę, że o tym też będziemy rozmawiać w trakcie konferencji.

Szanowni Państwo, chciałabym wspomnieć o Andżelice Borys, która – gdyby nie sytuacja na Białorusi – byłaby z nami, na pewno byłaby z nami, bo przecież jest jedną z najbardziej znanych Polek żyjących poza granicami Polski, jest też osobą niezwykle aktywną. Prowadzi Związek Polaków na Białorusi, organizację, która chociaż w myśl prawa białoruskiego działa nielegalnie, to przecież jest organizacją niezwykle aktywną i bardzo dobrze prowadzoną, organizacją, w której panuje ogromny porządek i która podejmuje wiele niezwykle cennych inicjatyw. Andżeliki nie ma dzisiaj z nami, ale łączymy się z nią myślami i pewnie nie ma dnia, żebyśmy nie myśleli o niej i innych uwięzionych Polkach, o Andrzeju Poczobucie, też o wszystkim, co dotyczy naszych rodaków, naszych rodaczek na Białorusi, bo wiemy, że ich sytuacja jest teraz bardzo, bardzo trudna. Solidaryzujemy się z nimi, pamiętamy o nich, myślimy o nich i czekamy na chwilę, kiedy się znowu spotkamy – tak normalnie, jak spotykaliśmy się jeszcze do sierpnia ubiegłego roku. Ten zły czas, który teraz tam jest, musi minąć, a kiedy minie, to wtedy na pewno znowu będziemy blisko siebie, tak jak zawsze.

Teraz poproszę o zabranie głosu ministra Jana Dziejczaka, pełnomocnika rządu do spraw emigracji i łączności z Polakami.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Jan Dziedziczak*

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek, Pani Przewodnicząca! Szanowna Pani Ambasador! Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie, Posłowie! Szanowna Pani Prezes!

Bardzo dziękuję za zaproszenie. To dla mnie naprawdę ważny temat i wspaniale – gratuluje pani przewodniczącej – że dzień naszego spotkania został ustalony na Dzień Matki. Rozmowa o Polkach na emigracji i za granicą w tym dniu jest niezwykle głębokim i symbolicznym wyborem.

Szanowni Państwo, Szanowne Panie, cieszę się, że widzę bardzo dużo znajomych twarzy, osoby, z którymi rozmawialiśmy o naszych działaniach na rzecz wsparcia Polaków za granicą i na rzecz wspólnej pracy z Polkami, Polakami za granicą dla naszego kraju. Cieszę się, że wszystkie panie, wszyscy państwo jesteście.

Na wstępie konferencji pozwolę sobie podzielić się pewnymi przemyśleniami. Po pierwsze, jakie są Polki, jak ja, mężczyzna, postrzegam nasze rodaczki. Polki przede wszystkim są rodzinne, ale zarazem oczywiście zaradne, pewne siebie, o silnych osobowościach. Kiedyś rozmawiałem z rodakami z Węgier, z Polakami z Węgier i tam zawsze podkreślano, że najbardziej udane związki to są związki, w których mężczyzna jest Polakiem a kobieta Węgierką. Dlaczego tak jest? Dlatego, że – jak mówili mi rodacy, i panie, i panowie z Węgier – w przeciwieństwie do Polski tam jest bardzo patriarchalne społeczeństwo, w języku węgierskim kobieta mówi o mężu „mój pan”. Zazwyczaj jest tak, że Polak na Węgrzech jest właśnie bardzo rodzinny, łagodny, ugodowy, a kobieta Węgierka jest zachwycona jego partnerskim podejściem. Polak z Polski został w polskiej rodzinie nauczony szacunku do kobiety i partnerskiego podejścia. Gorzej, jak jest odwrotnie, to znaczy energiczna Polka wiąże się z Węgrem, ale znam też takie małżeństwa, zresztą bardzo udane.

Do czego zmierzam? Polki to jest fenomen – z jednej strony rodzinności, szacunku do rodziny, szacunku do roli żony i matki, a z drugiej strony niezależności, samodzielności i partnerskiego podejścia. Dlaczego? Odpowiedź jest przynajmniej kilkuwymiarowa. Po pierwsze, kult Matki Bożej Częstochowskiej, w ogóle kult Matki Bożej na polskich ziemiach, a więc kult kobiety, szacunek do matki – to jest element naszej narodowej tożsamości. Drugi element jest związany z naszą historią, przede wszystkim z dramatyczną historią XIX wieku, z powstaniami

* Jan Dziedziczak – sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

narodowymi i pewnym modelem, który wszyscy znamy: wybucha powstanie, mężczyźni idą do walki, giną albo są zsyłani na wschód, a kobiety zostają z małymi dziećmi i muszą poradzić sobie nie tylko w wymiarze bytowym, ekonomicznym, ale też przekazać kolejnym pokoleniom poczucie tożsamości narodowej. Dziewczęta od małego były uczone przez swoje matki przekazywania tożsamości narodowej, że trzeba przekazać odpowiedzialność za polskość, kod kulturowy, tradycję, historię. To wszystko było realizowane przez polskie kobiety, bo mężczyźni – oczywiście upraszczam, ale chcę pokazać pewien mechanizm – ginęli w powstaniach, byli zsyłani. Kolejne pokolenia mężczyzn walczyły w powstaniach kościuszkowskim, listopadowym, styczniowym, w Wiośnie Ludów, w I wojnie światowej. Również co pokolenie, i za każdym razem powtarzał się model pozostawionej kobiety, która ma w sobie siłę i determinację przekazywania polskości, poza sprawami bytowymi, przekazywania tożsamości narodowej. To, że my dzisiaj mówimy po polsku, to, że jesteśmy Polakami, to zasługa polskich matek, polskich kobiet. Warto jednak to bardzo mocno podkreślić, że w efekcie Polki traktowano z szacunkiem, jako partnerów. Młodzi chłopcy, młode dziewczęta wyrastający w rodzinie, gdzie kobieta przekazywała kod kulturowy, wyrastali w rodzinie właśnie szacunku do matki i do kobiety.

W efekcie tego powstała przepaść pomiędzy nami i stosunkiem do kobiet nas, Polaków, a choćby przedstawicieli różnych krajów, na zachód od naszych granic, bo o wschodzie nie chcę mówić. Ta przepaść jest bardzo wyraźna na przełomie XIX i XX wieku. Takich pisarek jak Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, a później Maria Dąbrowska nie było, a przynajmniej nie w takiej skali, na zachód od naszych granic. Na Zachodzie ówczesne kobiety nie miały – znowu upraszczam – prawa „wyjść z kuchni”. W Polsce tworzyły literaturę, były partnerkami. To nie przypadek, że pierwszą noblistką świata jest Maria Skłodowska-Curie, która wyrosła w atmosferze odwagi do nauki. W swoich wspomnieniach podkreślała ona, że było jej bardzo trudno przebić się na Zachodzie, na Sorbonie, przełamać męską dominację, a ponieważ była Polką, to miała na te sprawy inne spojrzenie. Prawdopodobnie osoba o takim talencie jak ona, a która by wtedy pochodziła z Francji i nie miała bagażu kulturowego z Polski, nie odniosłaby takiego sukcesu, nie spowodowałaby rewolucji. To wielki sukces Polski.

Wreszcie rok 1918 – przywrócenie niepodległości naszego kraju. Wówczas była dyskusja, ale w zasadzie większej debaty na ziemiach polskich nie było, na temat tego, czy Polkom przyznać prawo głosu. Polskie społeczeństwo uważało to za coś oczywistego po doświadczeniach XIX wieku. Wówczas nasz kraj wyróżniał się na tle innych na zachód

od naszych granic. Już nie chcę mówić o Szwajcarii, która dała kobietom możliwość głosowania w 1978 roku, a jeden z kantonów w Szwajcarii dopiero w 1992 roku – tak się miały sprawy w Europie. Sądzę, że gdyby Polska – to jest moje przypuszczenie – odzyskała niepodległość na przykład w 1890 roku, to w 1890 roku kobiety otrzymałyby prawo głosu i prawo kandydowania, bo taka była atmosfera w Polsce. To, że w 1918 roku udało się to w Polsce wprowadzić – a był to wówczas jeden z nielicznych takich krajów na świecie, takich krajów było wtedy chyba osiem na świecie – to zasługa pewnej tożsamości narodu polskiego. Francja wprowadziła prawa wyborcze kobiet dopiero po II wojnie światowej. Mógłbym długo wymieniać kraje, które w ten sposób traktowały kobiety. W Polsce, tak jak mówię, tego nie było.

Nawiasem mówiąc, dlaczego idee radykalnego feminizmu nie przychodzą na ziemię polskie? Bo jeżeli ktoś otrzymał pewne prawa 30 lat temu, to jest, powiedziałbym, zaangażowanym neofitą. Kiedy radykalne feministki z Zachodu chciały upowszechnić w Polsce tę ideologię, to Polki mówiły, że nie bardzo rozumieją, z czym się do nich przychodzi. Jakie ciemnienie, o co chodzi? Bo mają prawa wyborcze już od stu lat.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o Polkach z Białorusi. Drodzy Państwo, to nie przypadek, lecz pewien symbol, że na Białorusi z pięciorga przebywających w więzieniu osób najbardziej zaangażowanych w krzewienie idei polskości (z czego czworo to liderzy Związku Polaków na Białorusi), z pięciorga aresztowanych osób cztery to kobiety. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że to proporcje zaangażowania i bycia liderem, i brania odpowiedzialności za zachowanie polskości wśród Polaków na Wschodzie.

Jak Państwo wiecie, zawsze apeluję o przekazywanie języka polskiego w rodzinach. Nie chcę teraz rozwijać tego wątku, bo to nie czas i miejsce, ale chciałbym podzielić się jeszcze jednym doświadczeniem. Faktem jest, że jeśli jest mieszane małżeństwo i Polką jest matka, a ojcem jest mieszkaniec kraju, w którym mieszka ta rodzina, prawdopodobieństwo przekazania języka polskiego dziecku jest kilkukrotnie większe niż jeżeli to ojciec Polak mieszka na obczyźnie, a matka jest z kraju, w którym mieszkają. Niestety tak jest, ale ja zawsze mężczyznom dopinguję do przekazywania polskości w swoich rodzinach. Znam tylko kilka przypadków, gdy ojciec przekazał dziecku polskość w mieszanym małżeństwie za granicą, a znam dziesiątki, jeśli nie setki przypadków, gdy robiły to wspólnie mamy.

Ponieważ jest Dzień Matki, chciałbym zakończyć, cytując słowa świętej Urszuli Ledóchowskiej, jednej z moich ulubionych świętych. Powiedziała ona bardzo ważną rzecz, która myślę, że dotyczy się nie tylko

polityków – mówi ona o politykach – ale też działaczy społecznych, byśmy pamiętali, w kim jest prawdziwa siła. Tak więc święta Urszula Ledóchowska mówiła: „Przyszłość narodu nie tyle w rękach polityków, ile w rękach matek spoczywa.” Tym cytatem kończę swoją wypowiedź, życząc Państwu wspaniałej konferencji. Dziękuję bardzo.

Senator Maria Koc

Dziękujemy bardzo, Panie Ministrze.

Rzeczywiście przyszłość polskości za granicą spoczywa właśnie w rękach kobiet – matek, babć, które uczą swoje dzieci języka polskiego, uczą o miłości do Polski, uczą polskiej historii, często poświęcając na to cały swój wolny czas. Będziemy też o tym mówić przy okazji tematów związanych z oświatą polską za granicą, jaki wysiłek w krzewienie języka polskiego wkładają nauczyciele, ale też rodzice, właśnie mamy.

Proszę o zabranie głosu senatora Kazimierza Michała Ujazdowskiego, przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Senator Kazimierz Michał Ujazdowski*

Pani Przewodnicząca! Pani Ambasador! Panie Ministrze! Panie i Panowie! Panie Senator!

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie do wystąpienia, choć jestem także współorganizatorem i ta forma kontaktu jest dla nas, członków Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, naturalna. Pani prezes Teresa Berezowski może potwierdzić, że w formie online prezydium komisji, a także cały skład komisji spotykał się z Radą Polonii Świata w dobie pandemii, wymieniał informacje i doświadczenia, podobnie czyniliśmy to z Europejską Unią Wspólnot Polonijnych.

Powiedziano już tutaj wiele. Ja powiem jeszcze o czasie przeszłym, o różnorodności i przyszłości. Co do czasu przeszłego, to wypada wspomnieć, iż Polki poza granicami kraju musiały upominać się o respektowanie dla swoich praw – zgodnie z procesami cywilizacyjnymi, które

* Senator Kazimierz Michał Ujazdowski – przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP

przebiegały i w Stanach Zjednoczonych, i w Europie, a które oznaczały rewindykację elementarnych praw kobiet. Wypada w tym miejscu wspomnieć, że 123 lata temu powstał Związek Polek w Ameryce – jako organizacja kobieca stawiająca także problem odbudowy respektowania praw kobiet w tamtym społeczeństwie, w tamtym czasie. Tuż po II wojnie światowej z inicjatywy byłej poseł Rzeczypospolitej Polskiej pani Wandy Pełczyńskiej doszło do powołania Zjednoczenia Polek na Emigracji w Londynie. Warto pamiętać, że wówczas Polki były coraz bardziej czynnymi uczestniczkami polskiego życia polonijnego i także potrafiły organizować się wokół rewindykacji i poszerzenia swoich praw w społeczeństwach miejsca zamieszkania.

Z pewnością będziemy rozmawiać o różnych aspektach oddziaływania i wpływu Polek na emigracji, o sferze kultury. Dwukrotnie miałem zaszczyt odpowiadać za politykę kulturalną państwa jako minister kultury i dziedzictwa narodowego. Odwiedzałem środowiska polonijne, zawsze traktowałem środowiska polonijne jak prawdziwych partnerów polityki Rzeczypospolitej. Mam w pamięci wiele spotkań, niektóre z działaczek polonijnych już odeszły, jak Emilia Chmielowa – jedna z pięknych postaci odrodzenia polskiego życia na Ukrainie po upadku komunizmu. Mam w pamięci spotkania z londyńską Polonią, obchody 60-lecia powstania „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Pozwólę sobie na akcent prywatny, na mówienie o własnych uczuciach – bardzo bliska mi osoba, moja ciocia Tesa Ujazdowska, która jako 12-letnia dziewczyna była łączniczką w powstaniu warszawskim, była emigrantką solidarnościową i kierowała „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” w Londynie, stąd byłem zrośnięty z tym środowiskiem. Kilka tygodni temu wróciła do Polski.

Obok sfery kultury mamy też przekonanie, iż nie istniałaby polonijna oświata bez pań, mamy wspaniałe doświadczenie harcerstwa, ale także życia gospodarczego. To jest dobry moment, żeby przejść do zasadniczej myśli odnoszącej się do przyszłości. Używamy terminu „opieka” ze strony Senatu, „opieka nad Polakami za granicą” i „opieka nad Polonią”. To jest ładne słowo kojarzące się z macierzyństwem, ale ja wolę termin „partnerstwo”, bo przyszedł czas na to, żeby doświadczenie, kompetencje i kreatywność Polonii, w ogromnym stopniu doświadczenie i kreatywność kobiet na emigracji, były czymś, co inspiruje współczesną politykę publiczną w III Rzeczypospolitej. Tak więc nie chodzi tylko o opiekę, ale o wykorzystanie tego kapitału także dla Rzeczypospolitej jako całości, w działaniach w zakresie promocji i kultury, ale także polityki naukowej. Chodzi o wykorzystanie kompetencji i potencjału młodej emigracji, która w niektórych krajach świata odnosi już sukcesy, odnosi

sukcesy na polu uniwersyteckim. Wreszcie jest cała sfera gospodarki, gdzie warto wykorzystać doświadczenia i potencjał pań żyjących poza granicami kraju. To jest bardzo istotne. Każda decyzja o powrocie czy zostaniu poza granicami kraju jest decyzją egzystencjalną, osobistą. Myślę, że nikt nie jest w stanie wiarygodnie poradzić, a broń Boże czegokolwiek zalecać, natomiast to, co jest naszym obowiązkiem, to wykorzystanie potencjału, doświadczeń, kreatywności, pomysłów emigracji dla polityki całej Rzeczypospolitej. Jestem przekonany, że ta konferencja kawałek tego kapitału, doświadczenia zgromadzi i, mam nadzieję, nie będzie ostatnią zorganizowaną w tym duchu. Dziękuję bardzo.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu.

Oddaję głos współorganizatorce naszej konferencji, pani Teresie Berezowski, przewodniczącej Rady Polonii Świata. Pamiętamy o tym, że w Australii jest już późno, więc za chwilę jeszcze posłuchamy pani ambasador Anny Marii Anders i pani Małgorzaty Kwiatkowskiej z Australii.

Teraz, Pani Tereso, bardzo proszę o zabranie głosu.

Teresa Berezowski*

Dzień dobry państwu. Szanowni Goście Honorowi i wszyscy Państwo zebrani na żywo i na ekranie.

Dzisiaj jest Dzień Matki. Dla nas wszystkich ważną matką jest Ojczyzna. Chciałabym podkreślić, że ta konferencja prezentuje ogólnie zagadnienia związane z Polonią, a nie konkretne życie Polonii. Kultura składa się z różnych wątków – muzyki, sztuk pięknych, teatru. Będą przedstawiane przykłady, jak Polonia celebrowa swoją kulturę w innych krajach, szczególnie w Australii.

Kobiety od lat działają „po cichu”. Były lata, że przewodniczącym Rady Polonii Świata był mężczyzna, ale jak ta organizacja zdobywała pieniądze na działania, skąd one pochodziły? Stąd, że jakaś pani umiała zorganizować czy to bal, czy to zabawę, czy sprzedawała pączki pod kościołem, czy przygotowała piknik lub robiła to w inny sposób. To kobiety to robiły.

* Teresa Berezowski – przewodnicząca Rady Polonii Świata

Długoletnia praca Polek na emigracji i za granicą jest czymś, z czego jesteśmy bardzo dumne, a co często nie jest odpowiednio doceniane. Często jest pomijane, że bez nich nie byłoby polskich szkół, nie byłoby różnych grup, organizacji, które zyskały wsparcie finansowe właśnie dzięki kobietom prowadzącym charytatywne imprezy.

Pochodzimy z różnych środowisk, w miejscach, gdzie mieszkamy, mamy różne możliwości, mamy różne warunki. Jesteśmy dalej lub bliżej od Polski. Polki żyjące w krajach europejskich mają szansę, aby ich dzieci były bliżej naszej ojczyzny. Przez lata, jak byłam małą dziewczynką, nie jeździło się do Polski, bo nie było takiej możliwości, rodzice się bali. Obecnie Polka mieszkająca za granicą, ale w Europie, może dziecko wysłać na weekend do babci. Dla tych mieszkających dalej – w Australii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych – kosztuje dużo więcej, aby przyjechać do Polski i osobiście ją odwiedzić. Lecz teraz świat się tak otworzył, że spotykamy się, tak jak dziś, na ekranie. Nasza młodzież też ma szansę widzieć i zwiedzać Polskę, słuchać o niej przez Internet i dokładnie się dowiedzieć, jak ona wygląda, może poznać swoje korzenie.

Najważniejsze dla nas, wszystkich kobiet, jak już było poruszone, są właśnie korzenie. Związek Harcerstwa Polskiego jest dumny z tego, że jesteśmy prawdziwym korzeniem harcerstwa, które powstało przez Małkowskich w Polsce. My byliśmy tymi, którzy nigdy nie zgubili prawdziwych słów przyrzeczenia harcerskiego, z czego jesteśmy bardzo dumni. Będziemy to przedstawiać w dalszej części konferencji. Będziemy mówić też o mediach polonijnych, bo za granicą jest dużo kobiet, które piszą książki, pracują w prasie, starając się, żeby media działały w ich krajach, żeby Polonia była w kontakcie. Tutaj jest bardzo ładnie mówić o Polsce, ale u nas, w naszych krajach, jest bardzo ważne, aby trzymać łączność, aby nasze organizacje były silne, bo przez te silne organizacje my też pracujemy na rzecz dobrego imienia Polski i Polaków. To jest nasz czyn. My, jako Polki, na całym świecie dbamy o to, aby nasze dzieci, nasze wnuki, nasi znajomi wiedzieli, jaka jest Polska i kim my, jako Polacy za granicą, jesteśmy. Bo to jest ważne, żeby przeciętny Kanadyjczyk, Australijczyk, Amerykanin, Szwed, Francuz, Włoch wiedział, że Polacy są ludźmi, którzy są czynni, pracowici i można na nich polegać. Jak mamy dobrą opinię w naszym kraju, to wtedy Polska ma dobrą opinię na całym świecie. Chcielibyśmy krótko przedstawić, kim jest Polka za granicą.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję Pani Teresie Berezowski, przewodniczącej Rady Polonii Świata, współorganizatorce naszej konferencji. Pani Teresa mieszka w Toronto. Urodziła się w Edynburgu, w polskiej rodzinie. Ojciec pani Teresy, Romuald, był oficerem pierwszej polskiej Dywizji Pancerniej, a matka Halina przeżyła wywózkę na Syberię, więc jej rodzina to przykład typowych polskich wojennych losów. Potem rodzina wyjechała już na stałe do Kanady, ale, jak państwo słyszeliście, pani Teresa Berezowski sercem jest Polką i prowadzi bardzo aktywną działalność polonijną nie tylko w Kanadzie, ale też na całym świecie.

Teraz, Szanowni Państwo, poproszę o wypowiedź panią Annę Marię Anders, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie, we Włoszech.

Bardzo proszę, Pani Ambasador.

Anna Maria Anders*

Pani Marszałek! Pani Marszałek! Państwo Przewodniczący! Koledzy z Senatu! Przyjaciele!

Widzę tutaj znajome twarze. Ogromnie się cieszę z udziału w tym wydarzeniu i dziękuję pani marszałek za zaproszenie. Tak się złożyło, że akurat jestem przez kilka dni w Warszawie, dlatego mam okazję uczestniczyć w tej konferencji.

Tak jak powiedziała pani marszałek, właściwie całe życie jestem Polką za granicą, poza czterema latami w polskim Senacie i kancelarii premiera. Nadal jestem Polką za granicą, ale trochę inaczej. Mogłabym powiedzieć dużo o tym, jak się czuję jako Polka za granicą, ale ponieważ mieszkałam w różnych krajach, to nie chcę przedłużać. Po prostu skorzystam z tego, że jestem ambasadorem we Włoszech, i powiem, jak to jest w tym kraju.

We Włoszech jest około 150 tysięcy Polaków, z czego 70 procent to kobiety. Co jest niebywałe i jest wielkim sukcesem, to to, że jest tam coraz więcej polskich szkół. Faktycznie jest tak, jak mówił pan minister, że jak matka jest Polką, to dzieci mówią po polsku. Mężowie Włosi bardzo to popierają. Jako ambasada organizujemy bardzo wiele spotkań ze szkołami, niestety przez covid to było utrudnione, ale mieliśmy spotkanie online.

Przez cztery miesiące pełniłam swoją misję w ambasadzie zanim zaczęła się pandemia i przez te cztery miesiąca zrobiliśmy wiele.

* Anna Maria Anders – Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Włoskiej i Republice San Marino

Właściwie zakończyliśmy aktywność społeczną ambasady studniówką dla szkół – to był początek lutego 2020 roku, i potem koniec. Ale, tak jak wszędzie, teraz pandemia trochę zwolniła, są szczepionki, mam nadzieję, że będziemy mogli być bardziej aktywni. Marszałek Tomasz Grodzki był w ambasadzie podczas pandemii, zanim przyszła druga fala i rozdawał tam nagrody. Tak że robimy dużo. Jest wiele związków polonijnych, które są prowadzone przeważnie właśnie przez kobiety.

Widzę przez Internet wiele znajomych twarzy. Drogie Panie, witam serdecznie. Szkoda, że spotykamy się w takiej formule, ale jest tego jeden plus – jest więcej osób, przynajmniej zdalnie możemy się spotkać, porozmawiać. Pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie. Zapraszam do Rzymu, szczególnie członków senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, w której byłam. Mam nadzieję, że jak pandemia trochę odpuści, to będziecie mogli przyjechać do Rzymu.

Jeszcze raz dziękuję pani marszałek, koleżankom. Pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję pani ambasador za te ciepłe słowa skierowane do nas wszystkich i do naszych pań za granicą.

Szanowni Państwo, zaczynamy panel poświęcony kulturze. Nasze rodaczki z Australii opowiedzą o jednym z największych, jeśli nie największym festiwalu polskim poza granicami naszego kraju. Jest to festiwal PolArt – ogromna impreza o bardzo dużym budżecie, organizowana siłami społecznymi przez naszych rodaków, impreza, która trwa kilka dni i w niezwykle ciekawy sposób promuje polskość, aktywność naszych rodaków w Australii, ale też polskość i Polskę we wszystkich przejawach kultury, sztuki, pokazuje wszystko to, co jest dla nas ważne, jest dla nas piękne i też czym chcielibyśmy zainteresować innych.

Oddaję głos pani Małgorzacie Kwiatkowskiej, prezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej. Pani Małgorzata Kwiatkowska urodziła się w Polsce, jest absolwentką Uniwersytetu Łódzkiego, studiowała w Instytucie Ekonometrii i Statystyki. Jest też wybitną sportsmenką – sto razy reprezentowała Polskę na mistrzostwach w koszykówce damskiej i zdobywała tytuły mistrzowskie. Do Australii wyjechała w 1983 roku i właściwie od razu – oprócz działalności zawodowej i oczywiście spraw rodzinnych, osobistych – zajęła się też działalnością polonijną.

Pani Małgorzato, bardzo proszę.

Kultura

Małgorzata Kwiatkowska*

Dziękuję serdecznie za takie ciepłe, miłe przywitanie.

Dostojni Goście! Szanowni Państwo!

Dziękujemy za zaproszenie, jest to dla nas zaszczyt móc przybliżyć państwu jeden z największych festiwali kultury i promocji Polski poza granicami kraju, unikalny festiwal PolArt, który swym zakresem obejmuje szerokie spektrum wydarzeń z dziedziny kultury, historii Polski, polskich tradycji i polskiej sztuki kulinarnej**. Dzielimy się tym z wielokulturowym społeczeństwem w Australii. Festiwal ten służy budowaniu i umacnianiu pozytywnego wizerunku Polski. O festiwalu PolArt opowiedzą trzy panie, doświadczone działaczki polonijne, każda z innego stanu: Barbara Czech z Melbourne – wiceprezes organizacji PolArt Inc., związana z festiwalem PolArt od początku, czyli od 1975 roku, Anna Trajanowska z Perth – prezes organizacji PolArt Inc. zrzeszającej zespoły folklorystyczne w Australii i Nowej Zelandii, oraz Agatha Satała z Sidney – prezes najbliższego festiwalu PolArt w 2022 roku.

Na zdjęciu zrobionym podczas zjazdu założycielskiego Rady Naczelnej Polonii australijskiej, który odbyła się w Sidney w styczniu 1950 roku – wśród 30 działaczy były zaledwie dwie kobiety, czyli stanowiły 6,7 procent zespołu. Dla porównania, na zdjęciu zrobionym 68 lat później, podczas 50. zjazdu delegatów Rady Naczelnej, są 54 osoby, w tym jest już 50 procent kobiet.

Z powodów technicznych głosu nie może zabrać pani Barbara Czech, która miała powiedzieć, czym jest PolArt. Otóż jest to największy i niezwykle popularny festiwal polskiej kultury i sztuki, który odbywa się co trzy lata w Australii. Jest to jeden z największych festiwali polonijnych

* Małgorzata Kwiatkowska – prezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej

** Prezentacja na temat festiwalu w 2022 roku znajduje się na s. 27.

poza granicami kraju. Zwykle trwa ponad tydzień, bierze w nim udział około tysiąca wykonawców, a dziesiątki tysięcy widzów uczestniczą w imprezach festiwalowych.

Festiwal PolArt to święto polskiego dziedzictwa kulturowego w Australii i Nowej Zelandii, które promuje wybitne osiągnięcia Polaków mieszkających w Australii; to występy folklorystyczne, sztuki teatralne, pokazy filmów, koncerty muzyki klasycznej, kabarety, spotkania literackie, wystawy malarstwa i sztuki użytkowej, wystawy historyczne, różne warsztaty, zajęcia dla najmłodszych. Wachlarz wydarzeń zależy od pomysłów i możliwości organizatorów.

Od początku festiwal był przygotowywany z dużym rozmachem. Pani Maria Krupska, ówczesna prezes Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii, z wielkim zapałem i wizją podjęła się ogromnego zadania zorganizowania w Sidney pierwszego festiwalu kultury polskiej PolArt, który odbył się w 1975 roku. Ponad 400 młodych wykonawców uczestniczyło w konkursie galowym w operze w Sydney. Już wtedy, ponad 45 lat temu w pełnym zakresie zaprezentowano bogactwo polskiej kultury w Australii. Festiwal był tak udany, że zdecydowano się zorganizować go po raz drugi, tym razem w Adelajdzie w 1981 roku. Ten festiwal również okazał się wielkim sukcesem i od tego czasu odbywa się mniej więcej co trzy lata, za każdym razem w innej stolicy stanowej w Australii.

Wśród artystów, którzy dotychczas występowali na festiwalach PolArt, znalazła się między innymi wybitna piosenkarka i kompozytorka Anna Maria Jopek z zespołem.

Przygotowanie festiwalu PolArt jest bardzo złożone i w całości opiera się na wolontariacie, jednak nigdy nie brakuje chętnych do pomocy. Ten niezwykły festiwal łączy nas wszystkich. Z pasją i oddaniem przedstawiamy polską kulturę i sztukę, i dumnie dzielimy się nią z Australijczykami. PolArt – *it's all about love, blood and passion*. Dziękuję za uwagę i przekazuję głos Annie Trojanowski z Perth.

Anna Trojanowski *

Dzień dobry i dobry wieczór państwu.

Od trzech lat jestem prezesem PolArt Incorporated, organizacji, która zajmuje się ochroną, promocją i pełni funkcję rzecznika festiwalu PolArt.

Kilka słów o mnie. Urodziłam się w Australii, zrobiłam maturę z języka polskiego i od 22 lat zajmuję się polskim tańcem ludowym. Od

* Anna Trojanowski – prezes PolArt Inc.

ośmiu lat jestem prezesem Polskiego Zespołu Folklorystycznego „Kukulczka” w Perth. Dzięki nauce języka polskiego, polskiej historii i kultury poznałam dziedzictwo mojej rodziny, która wyemigrowała do Australii we wczesnych latach 80. poprzedniego stulecia.

Pani Małgorzata Czech wspominała o początkach festiwalu. Od tego czasu każda stolica stanowa w Australii gościła uczestników festiwalu. Jako mieszkańcy Perth, położonego najdalej ze wszystkich stolic stanowych, bo aż 4000 kilometrów od Sidney, wiemy, jak jest to ważne dla nas wydarzenie. PolArt to najbardziej zapierający dech w piersiach tydzień polskiej kultury, tańca, spotkań z przyjaciółmi i niezapomnianych wrażeń.

Sześć lat temu liderzy zespołów folklorystycznych powołali PolArt Incorporated. Celem tej organizacji jest pełnienie roli koordynatora wspierającego zespół miasta-gospodarza przyszłego Festiwalu PolArt.

Zapewnia to lepszą komunikację oraz poprawia spójność działań. Gromadzimy również materiał historyczny z poprzednich festiwali. Wspólnie pracujemy nad rozwojem organizacji i jej zakresu tematycznego, aby festiwal obejmował wszelkiego rodzaju polskie grupy kulturalne w całej Australii: artystów, twórców sztuk pięknych i użytkowych, muzyków, poetów, historyków, tancerzy ludowych – lista jest nieskończona. Każdy PolArt jest koordynowany przez zespół lokalnych ekspertów polonijnych, którzy z festiwalu na festiwal „podnoszą poprzeczkę”.

Szczególnie doceniamy ogromny wkład kobiet – krawcowych, licznych kierownik oraz działaczek niestrudzenie zbierających środki, gromadzących fundusze, aby przygotować wspaniały program i kreacje na występy.

Jesteśmy niezwykle dumni, że możemy współpracować z Komitetem PolArt Sydney 2022 w przygotowaniach do nadchodzącego festiwalu, ale o tym opowie Agatha Satała. Bardzo dziękuję za uwagę.

Agatha Satała*

Dzień dobry, nazywam się Agatha Satała, jestem dumną prezeską nadchodzącego Festiwalu PolArt, który będzie się odbywał w Sydney od 27 grudnia 2022 roku do 6 stycznia 2023 roku.

Pierwszy PolArt pod kierunkiem pani Marii Krupskiej zorganizowano w Sydney w 1975 roku. Od tego czasu funkcję prezesa festiwalu w Sydney pełniła zawsze kobieta. Jestem zaszczycona, że mogę kontynuować tę tradycję w 2022 roku.

* Agatha Satała – prezes PolArt Sydney 2022

Potwierdziliśmy już zainteresowanie udziałem w tym wydarzeniu ponad 1200 artystów, wśród których są zespoły taneczne, grupy teatralne, artyści wizualni, wielu muzyków i twórców literatury z całej Australii i Nowej Zelandii. W czasie festiwalu odbędą się ponad 80 różnych imprez, a w tym trzy główne koncerty folklorystyczne w Darling Harbour, Concourse Theatre i, mamy nadzieję, w Operze Sydneyjskiej. Wszystkie inne dziedziny sztuki będą prezentowane w głównych miejscach Sydney, w prestiżowych teatrach, salach recitalowych, nowoczesnych galeriach, aby pokazać polską kulturę miastu i przybyłym gościom z całej Australii i zagranicy.

Na balu sylwestrowym, który jest organizowany wyłącznie dla uczestników festiwalu oraz ich rodzin i przyjaciół, spodziewamy się ponad 1400 osób – będą one świętować powitanie Nowego Roku na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii. Na tę prestiżową uczelnię w Sydney można dojechać tramwajem z Sydney Harbour, gdzie odbędą się słynne fajerwerki.

PolArt jest unikalną okazją do zaprezentowania polskiej kultury szerszej społeczności, nie tylko polskiej, ale również wielokulturowej Australii, a dla ponad 1200 artystów polskiego pochodzenia jest to możliwość spotkania się i świętowania przywiązania do polskości.

Zapraszam wszystkich do Sydney w grudniu 2022 roku na ten wspaniały festiwal. Będzie to impreza jak żadna inna – polska kultura będzie tętnić życiem przez 10 dni.

Do zobaczenia w Sydney!

Małgorzata Kwiatkowska

Szanowni Państwo!

Powodzenie festiwalu PolArt dowodzi, że tworzymy trwałe i silne środowisko, chętne do wspólnej pracy i zabawy, które utrwała tożsamość narodową Polaków identyfikujących się z ojczyzną.

Ponieważ festiwal PolArt odbywa się periodycznie w stolicach różnych stanów Australii, a dzięki nieustrudzonej pracy organizatorów, ze średnio pięćdziesięcioprocentowym udziałem kobiet, otrzymuje wsparcie i cieszy się zainteresowaniem lokalnych władz i biznesów, to polska kultura, sztuka, dorobek lokalnych artystów docierają do szerokiego odbiorcy na tym kontynencie, a my jesteśmy uważani za ważnych i cennych współtwórców barwnego obrazu współczesnej wielokulturowej Australii.

Dziękujemy za uwagę.



PolArt świętuje polską kulturę w Australii poprzez

TANIEC



SZTUKE



LITERATURE



TEATR



MUZYKĘ



PIEŚNI



TO JEST CZAS NA WYSTĘPY



WYSTAWY



**ORAZ CZAS
NA SPOTKANIE DAWNYCH
PRZYJACIÓŁ**



Senator Maria Koc

Bardzo dziękujemy pani Małgorzacie Kwiatkowskiej, prezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, pani Annie, pani Barbarze, pani Agacie. Dziękujemy, że opowiedziałyście nam panie o tym wspaniałym festiwalu. To rzeczywiście ogromne przedsięwzięcie. Możemy sobie tylko wyobrazić zgromadzenie 1200 artystów z różnych dziedzin sztuki i kultury, tysiące gości. Na pewno logistycznie, organizacyjnie jest to przedsięwzięcie potężne i na pewno gdyby nie umiejętności organizacyjne, menadżerskie pań, które ten festiwal organizują, to wydarzenie nie byłoby tak duże, tak znane i tak prestiżowe. Tak że bardzo serdecznie gratuluję tego przedsięwzięcia, a przede wszystkim za nie dziękuję, bo, tak jak panie powiedziały, ono najpiękniej promuje Polskę i polskość w Australii.

Szanowni Państwo, chciałabym też powitać poseł Joannę Fabisiak z sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Witamy. Nie wiem, czy już powitałam, a jest z nami też samorządowiec, pani Ewa Besztak, starosta powiatu węgrowskiego. Pani Starosto, witamy. Również cieszymy się, że są na naszej konferencji obecne – tutaj, ale też i zdalnie – panie z całej Polski, które pełnią istotne funkcje w różnych dziedzinach życia, są aktywne.

Szanowni Państwo, teraz panel poświęcony Związkowi Harcerstwa Polskiego. Pani Teresa Berezowski wspomniała o tym, jak ważne w życiu Polonii jest harcerstwo, jak wielu młodych Polaków za granicą wychowało się właśnie w duchu polskości przez harcerstwo, jak ważna jest to organizacja w życiu naszych rodaków za granicą. O tym na pewno opowiedzą nam goście kolejnego panelu, a wśród nich pani Danuta Figiel – naczelniczka harcerek ze Związku Harcerstwa Polskiego. Są też z nami harcmistrzynie Wanda Petruszewicz z Wielkiej Brytanii, harcmistrzynie Jagoda Kaczorowska z Wielkiej Brytanii, harcmistrzynie Teresa Szadkowska-Łakomy z Wielkiej Brytanii, harcmistrzynie Joanna Sempolińska-Uzarowicz z Argentyny, harcmistrzynie Anna Mazurkiewicz z Kanady, harcmistrzynie Hanna Sokolska z Kanady, harcmistrzynie Beata Pawlikowska ze Stanów Zjednoczonych, harcmistrzynie Kinga Rzyska ze Stanów Zjednoczonych, harcmistrzynie Urszula Daniels z Australii, harcmistrzynie Izabella Buras z Australii, harcmistrzynie Teresa Ciecierska z Wielkiej Brytanii oraz przewodniczka Jolanta Maczkiewicz z Wielkiej Brytanii.

Oddaję głos pani Danucie Figiel. Bardzo proszę.

**Związek
Harcerstwa
Polskiego**



Harc mistrzyni Danuta Figiel *

Dzień dobry i dobry wieczór Państwu!

Dziękuję za miłe przywitanie.

Związek Harcerstwa Polskiego dzieli się na Organizację Harcerek, Harcerzy, Starszego Harcerstwa oraz Organizację Przyjaciół Harcerstwa. W zeszłym roku mieliśmy ponad 8000 członków w 10 krajach na czterech kontynentach.

Nasza Organizacja Harcerek wychowała dziesiątki tysięcy młodzieży poza Polską. Nasz sukces jest oparty na pracy i przykładzie instruktorek, które wychowały się w Polsce przed II wojną światową i które zachowały ojczyznę w sercach. One nie tylko zakładały jednostki harcerskie, które wykształciły kilka pokoleń nowych instruktorek, ale również przyczyniły się do rozwoju polskiego społeczeństwa.

Związek Harcerstwa Polskiego działa nieprzerwanie od ponad stu lat i „przechował depozyt niepodległości – ciągłości organizacyjnej, prawnej, ideowej, programowej i metodycznej polskiego harcerstwa”**.

Związek ten powstał na tle ruchów niepodległościowych. Rozwijał się w Polsce i poza jej granicami. Podczas II wojny światowej władze ZHP kontynuowały wychowawczą pracę z młodzieżą polską na Środkowym Wschodzie, w Afryce i Indiach.

Komitet Naczelny ZHP, na czas wojny działający w Londynie, utrzymywał kontakt ze wszystkimi terenami włącznie

* Harcistrzyni Danuta Figiel – Naczelniczka Harcerek, Związek Harcerstwa Polskiego

** Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 grudnia 2017 r. ustanawiająca rok 2018 Rokiem Harcerstwa, Monitor Polski, 2018, poz. 11.





z harcerstwem podziemnym w kraju. Konferencje w Teheranie, Jalcie i Poczdamie zmieniły ustrój polityczny i granice Polski. Polska emigracja niepodległościowa stała się reprezentacją narodu polskiego w wolnym świecie. Przedstawiciele wszystkich terenów, gdzie działało harcerstwo, wraz z reprezentacją Szarych Szeregów uchwalili kontynuację pracy na emigracji, „trwając nadal na stanowisku bezkompromisowej walki o całość, wolność i niepodległość Rzeczypospolitej”^{*}.

Gdziekolwiek na świecie są jednostki harcerskie, tam harcerki i harcerze włączają się w życie polskiego społeczeństwa. Przedstawiamy kilka przykładów tej aktywnej działalności naszych instruktorek i harcerek.

*

Wanda Pełczyńska – pedagog, polonistka, publicystka, działaczka społeczna, posłanka na Sejm II Rzeczypospolitej Polskiej, instruktorka harcerska. Na początku XX wieku członkini tajnych organizacji niepodległościowych, organizatorka tajnych żeńskich jednostek skautowych w Kielcach, członkini Ligii Kobiet Pogotowia Wojennego. W dwóch wojnach światowych i w wojnie z bolszewikami sanitariuszka i kurierka, więźniarka NKWD, uczestniczka Powstania Warszawskiego. Po wojnie

* Uchwała - Enghien 1946, Archiwum ZHP[A_1_2B_2]-Londyn.



wraz z mężem zamieszkała w Londynie, gdzie w 1946 roku założyła organizację Zjednoczenie Polek. Wśród członkiń Zjednoczenia były harcerki, które pamiętały początki ruchu harcerskiego, oraz takie, które wstąpiły do harcerstwa poza Polską podczas II wojny światowej. Dziś wśród członkiń są ich wychowanki, harcerki urodzone w Wielkiej Brytanii.

Od samego początku Zjednoczenie Polek polegało jedynie na funduszach wypracowanych własnymi siłami. Udzielało pomocy Polakom w Wielkiej Brytanii, polskim dzieciom w Niemczech. Wysyłało paczki i lekarstwa do Polski do najbardziej potrzebujących, do rodzin prześladowanych politycznie, do repatriantów z Rosji, do harcerek. Na prezentowanej mapie (s. 44) widać niektóre miejscowości, do których od dekad dociera pomoc finansowa i lekarska dla osób niepełnosprawnych, starszych i samotnych, dla osób chorych, do ośrodków dla dzieci i młodzieży, do szkół. Oto przykłady pomocy pieniężnej Zjednoczenia Polek kierowanej do Polski. Zjednoczenie Polek wspiera nowe fale emigrantów z Polski oraz Polaków na Wschodzie. Od początku troszczy się o polską młodzież, zwłaszcza harcerstwo.

W 2021 roku Zjednoczenie Polek obchodzi 75. rocznicę działania. 75 lat wypracowywania własnych funduszy na pomoc rodakom w kraju i poza jego granicami.





IRENA MYDLARZOWA



HELENA GRAŻYŃSKA



JÓZEFA MĘKARSKA



HANNA SMOLEŃSKA



IRENA PARYS-LEWICKA



KAROLINA KACZOROWSKA

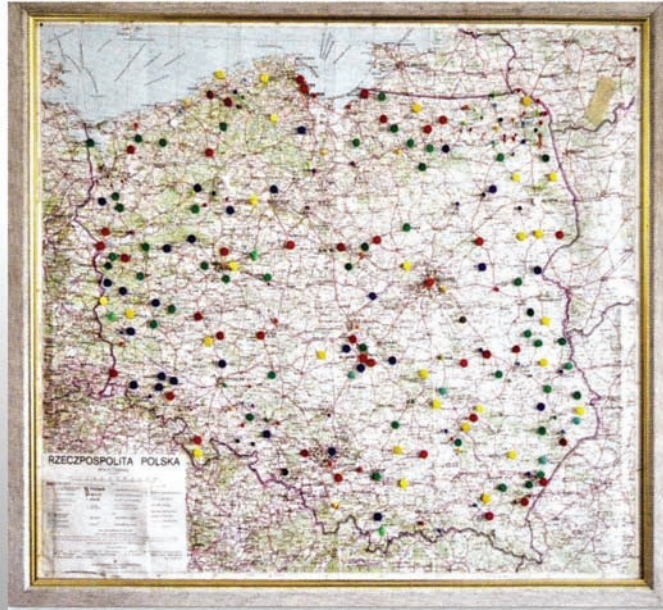


DANUTA PNIEWSKA



KRYSTYNA MYK





Pomoc pieniężna, materialna i lekarska Zjednoczenia Polek do Polski

1996-2011

półtora miliona funtów brytyjskich

2019

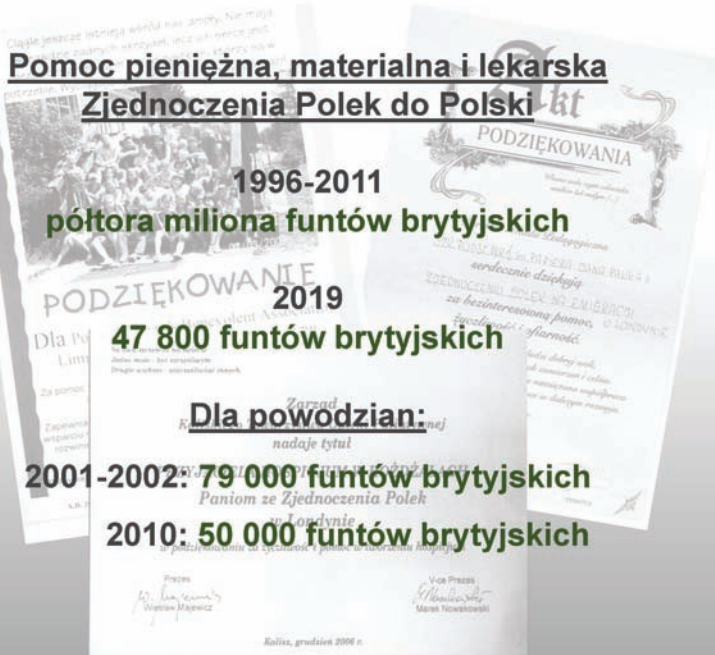
47 800 funtów brytyjskich

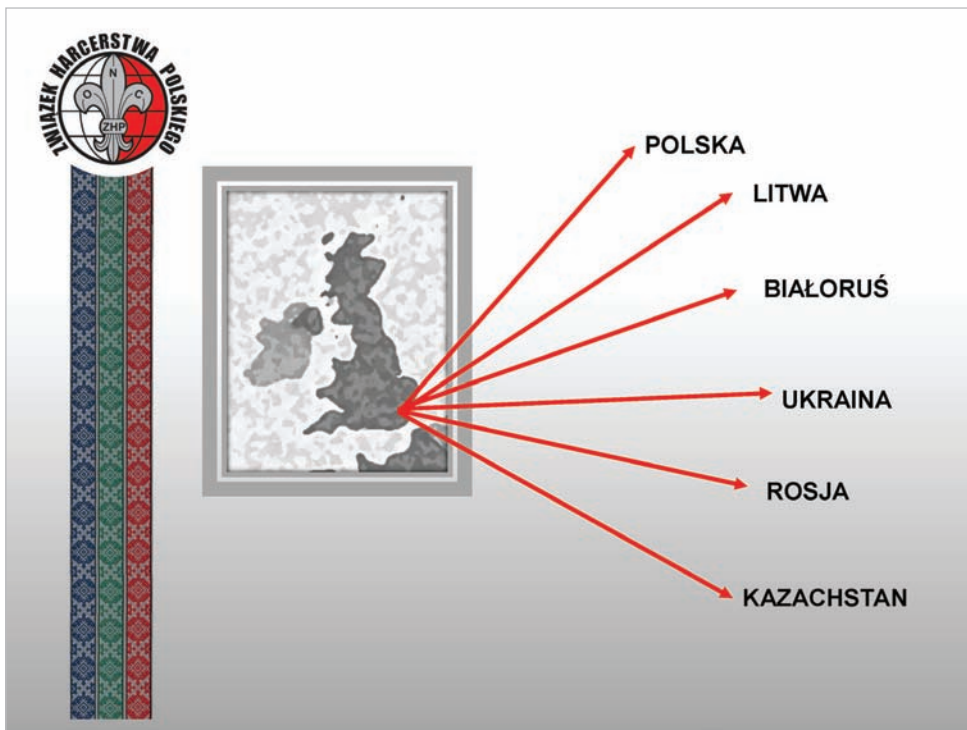
Dla powodzian:
nadaje tytuł

2001-2002: 79 000 funtów brytyjskich

Paniom ze Zjednoczenia Polek

2010: 50 000 funtów brytyjskich







*

Chorągiew Harcererek w Argentynie. Harcmistrzyni Wiktoria Sabina Ardasiewicz Machnikowa urodziła się w 1908 roku na Kresach. Wstąpiła do skautingu w 1917 roku w Kijowie. Po 1924 roku wróciła z rodzicami do Warszawy, gdzie ukończyła studia na wydziale ekonomicznym Akademii Nauk Politycznych. Brała czynny udział w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich, opiekowała się drużynami na Kresach. Należała do organizacji społecznych i do Referatu Wychowania Społecznego. W listopadzie 1939 roku została zaprzysiężona w Armii Krajowej. Polskę opuściła w 1946 roku, przez Włochy i Anglię trafiła do Argentyny. Pracowała zawodowo, prowadząc fabrykę przemysłową, pracowała też społecznie. Była członkinią zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Związku AK, kilkakrotnie była prezesem Związku Polaków w Argentynie. W 1965 roku została mianowana podharcemistrzynią, a w 1967 roku – harcmistrzynią. Brała czynny udział w konferencjach i zjazdach instruktorskich, aby podnieść poziom pracy w Argentynie. Kilkakrotnie była komendantką Chorągwi i przewodniczącą Okręgu ZHP w Argentynie.



CHORAĞIEW HARCEREK W ARGENTYNIIE







HM. WIKTORIA SABINA ARDASIEWICZ MACHNIKOWA



- Urodziła się w 1908 r. na Kresach.
- Wstąpiła do skautingu w 1917 roku w Kijowie.
- W roku 1924 wróciła do Warszawy z rodzicami.
- Ukończyła studia na wydziale ekonomicznym Akademii Nauk Politycznych.



- Poza pracą zawodową brała czynny udział w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich.
- Opiekowała się drużynami na Kresach.
- Należała do organizacji społecznych i do Referatu Wychowania Społecznego.
- W listopadzie 1939 r. w czasie okupacji była zaprzysiężona w AK.
- Polskę opuściła w 1946 r. przynosząc się przez Włochy, Anglię do Argentyny.

Mimo tych funkcji zawsze miała czas, aby udzielać się wśród młodzieży, kiedykolwiek była potrzeba. W trosce o przyszłość młodego pokolenia ufundowała Polski Ośrodek Młodzieżowy w Buenos Aires. Na tym terenie aż do dzisiaj odbywają się kolonie zuchowe, biwaki harcerskie, zloty i złazy.

Za swoją działalność została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Druhna Wiki miała silny charakter. Chociaż była sroga, była bezpośrednia i mówiła to, co myśli, bez względu na to, czy to się podobało, czy nie. Żyła według prawa harcerskiego. Zawsze pomagała ludziom w potrzebie. Zmarła w Buenos Aires 19 lipca 1993 roku. Czuwaj, Druhno Wiki!



W ARGENTYNIE

- Praca zawodowa: prowadziła fabrykę przemysłową.
- Praca społeczna: była członkiem zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Związku AK.
- Była kilkakrotnie Prezesem Związku Polaków w Argentynie.



PRACA HARCERSKA:

- 1965: została mianowana podharcmistrzą.
- 1967: została mianowana harcmistrzą.
- Brała czynny udział w konferencjach i zjazdach instruktorskich, aby podnieść poziom pracy w Argentynie.
- Była kilkakrotnie Komendantką Chorągwi i Przewodniczącą Okręgu ZHP w Argentynie.
- Mimo tych funkcji zawsze miała czas, aby udzielać się wśród młodzieży kiedykolwiek była potrzebna.





W trosce o przyszłość młodego pokolenia, ufundowała Polski Ośrodek Młodzieżowy w Buenos Aires.

Na tym terenie odbywają się kolonie zachowe, biwaki harcerskie, złoty i złazy.

W 2020 r. odbył się Pierwszy Światowy Złaz Wędrowniczy.



Za swą działalność Druhna Wiki została odznaczona:

- Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.
- Złotym Krzyżem Zasługi.
- Złotą Odznaką Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.
- Krzyżem AK.





Druhna Wiki miała silny charakter.

Chociaż była sroga, była bezpośrednia i mówiła to co myślała bez względu na to czy to się podobało czy nie.



Żyła według Prawa Harcerskiego. Zawsze pomagała ludziom w potrzebie.

Zmarła 19 lipca 1993 roku.



*

Harc mistrzyni Zofia Balawender Stohandel była pierwszą komendantką Chorągwi Harcerek w Kanadzie. Urodziła się 20 stycznia 1925 roku w Stepaniu na Wołyniu. Dzieciństwo spędziła w osadzie wojskowej Batory. Szkołę powszechną ukończyła w Stepaniu i tam po raz pierwszy zetknęła się z harcerstwem. Siódmego lutego 1940 roku została wywieziona z rodziną w głąb Związku Sowieckiego. Pracowała przy wyrębie lasu oraz przy spławie drewna, w tartaku i przy oczyszczaniu torów kolejowych.

Po amnestii cała rodzina dotarła na południe Związku Sowieckiego. Ojciec i brat wstąpili do tworzącej się armii polskiej generała Władysława Andersa w Tatiszczewie. Zofia z matką i siostrą dotarły do Indii przez Morze Kaspijskie i Persję. W Indiach w obozie dla rodzin polskich w Valivade zaczęła normalne życie. Ukończyła gimnazjum i liceum humanistyczne. Dalsze studia administracyjne rozpoczęła w Bombaju. W obozie prowadziła drużynę harcerek składającą się z sierot, których rodzice zmarli w Związku Sowieckim.



Hm. Zofia Balawender Stohandel

- Pierwsza Komendantka Chorągwi Harcerek w Kanadzie
- Urodzona 20 stycznia 1925 r. w Stepaniu na Wołyniu
- Odeszła na wieczną wartę 29 października 2019 r.





Hm. Zofia Balawender Stohandel Dzieciństwo

- Dzieciństwo spędziła na osadzie wojskowej „Batory”.
- Piękne czasy, spędzone wśród sadów, ogrodów, łąk i lasów.
- Szkoła powszechna w Stepaniu.
- W 1938 r. ukończyła pierwszą klasę gimnazjalną w Równem.
- Tam po raz pierwszy zetknęła się z harcerstwem.



Hm. Zofia Balawender Stohandel Wybuch II Wojny Światowej - Deportacja

- Pierwsza masowa deportacja Polaków na Sybir
- Umieszczona z rodziną w posiołku Miechlespunk, Wietrował, obłaść Wołogda
- Praca z bratem i matką przy:
 - wyrębie lasu
 - zwózce i spławie drewna
 - w tartaku
 - oczyszczaniu torów kolejowych



Hm. Zofia Balawender Stohandel Po Amnestii - Tułaczka

- Rodzina dotarła na południe Związku Sowieckiego
- Ojciec i brat wstąpili do Armii Polskiej Gen. W. Andersa
- Zofia z matką i siostrą dotarły do Uzbekistanu a następnie do Indii przez Morze Kaspijskie i Persję

W 1952 roku druhna Zosia wyemigrowała do Kanady, gdzie miała za zadanie zorganizowanie Chorągwi Harcerzek. Łączyło się to z ujęciem w ramy organizacyjne istniejących jednostek harcerskich i tworzeniem nowych jednostek oraz zaangażowaniem innej instruktorki do służby harcerskiej.

Zofia Stohandel aktywnie służyła Polonii. Działała w Kongresie Polonii Kanadyjskiej, w Funduszu Wieczystym Milenium, w parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Scarborough. Przyczyniła się do wychowania w duchu harcerskim kilkudziesięciu tysięcy dziewcząt polskiego pochodzenia w Kanadzie. Miała wkład w wychowanie kilku tysięcy przywódczyń, które swoimi umiejętnościami służyły Polonii oraz szerszemu społeczeństwu kanadyjskiemu. Za swoją działalność harcerską i społeczną została wyróżniona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Indie - Obóz Valivade

Normalne radosne życie



- Ukończyła gimnazjum i liceum
- Rozpoczęła studia administracyjne w Bombaju
- Harcerstwo
 - Kursy dla drużynowych
 - Drużynowa drużyny harcerek dla sierot
 - Prowadziła obozy, biwaki i wędrowki
 - Mianowana podharc mistrzynią rozkazem L.1 Rady ZHP na Wschodzie 1 grudnia 1945r.



Hm. Zofia Balawender Stohandel

1947 r. Wyjazd do Anglii

Praca Harcerska Komendy Harcerek w Wielkiej Brytanii

- Hufcowa hufca harcerek „Karpaty”
- Obozy harcerskie w Walii
- Mianowana harcmistrzynią w 1951 r.
- Mianowana Komendantką Chorągwi w Kanadzie w 1952 r.



Obóz hufca „Karpaty”, Liam Farm, Walia 1951 r.



Hm. Zofia Balawender Stohandel 1952 r. - Emigracja do Kanady

Wyszła za mąż za Kazimierza Stohandla (oficera W.P., harcerza)



Nowy Etap Życia w Kanadzie

- W 1952 r. para młoda wyemigrowała do Kanady
- Walka o byt - szukanie pracy, urządzenie się
- Uczęszczanie na kursy
 - Język angielski, administracja, księgowość i psychologia



Hm. Zofia Balawender Stohandel Organizowanie Chorągwi Harcerek w Kanadzie – 1952 r.

Nowo mianowana Komendantka Chorągwi Harcerek w Kanadzie

Zadanie: Organizowanie Chorągwi Harcerek

- Ujmowanie w ramy organizacyjne istniejące jednostki harcerskie
- Tworzenie nowych jednostek
- Organizowanie chorągwi strukturalnie (terytorialnie w hufce i szczepy)

Poprzez osobiste kontakty

- Stałe wyjazdy w bardzo rozległy teren.

We wrześniu 1952 r. powstała Komenda Chorągwi Harcerek.



Hm. Zofia Balawender Stohandel Służyła harcerstwu „całym życiem”

- Komendantka Chorągwi (1952-1958, 1973-1976)
- Komendantka Złotu Harcerek w Kanadzie „Kaszuby 1976”
- Hufcowa Hufca „Watra” w Ontario i kierowniczka stancji „Bucze” (1978-1980)
- Przewodnicząca Zarządu Okręgu (1978 - 1984)
- Członek Naczelnictwa (1985 - 1992)
- Wiceprzewodnicząca ZHP (1992 - 1996)
- Kierowniczka Stancji Harcerek „Bucze” na Kaszubach (1997 - 2006)
- Kierowniczka Archiwum ZHP w Kanadzie



Hm. Zofia Balawender Stohandel Praca Społeczna

- Skarbnik Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej
- Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Kongresu Polonii Kanadyjskiej
- Skarbnik i sekretarz Funduszu Wieczystego Milenium
- Członek Komitetu Budowy kościoła, przy nowo tworzącej się parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Scarborough

Na Kaszubach Ontaryjskich:

- Czynnie uczestniczyła w życiu Parafii Polskiej w Wilnie,
- Włączyła się w akcję Wilno Heritage Society
- Członkini lokalnego klubu ogrodniczego.



Hm. Zofia Balawender Stohandel Mentorka

- Przyniła się do wychowania w duchu harcerskim, kilkadziesiąt tysięcy dziewcząt polskiego pochodzenia w Kanadzie.
- Przez dziesiątki lat była mentorką dla wielu pokoleń Polskich Kanadyjek.
- Miała wkład w wychowanie kilku tysięcy przywódczyń (liderów), które swoimi umiejętnościami służyły Polonii oraz szerszemu społeczeństwu Kanadyjskiemu.



Hm. Zofia Balawender Stohandel

Za swoją działalność harcerską i społeczną została wyróżniona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.





*

Przykładem instruktorki, która swoją służbą wyszła poza ramy harcerstwa w Polsce, jest harcmistrzyni Ewa z Narolewskich Jastrzębska. Urodziła się 21 października 1934 roku. Po II wojnie światowej zamieszkała z rodziną w Chicago.

W 1951 roku wstąpiła do pierwszej drużyny harcerek im. Królowej Jadwigi. Pełniła wiele funkcji. Największą jej radością było kształcenie następných pokoleń harcerek. Kulminacją tej pracy był światowy kurs instruktorski Kadra 2000, w którym uczestniczyły instruktorki z czterech kontynentów.

Wykładała w Oakton Community College, gdzie była źródłem informacji o wszystkim co polskie. W 1982 roku zorganizowała Dzień Solidarności, a dochód z niego – 1700 dolarów – został przekazany na Solidarność Walczącą. Aktywnie broniła dobrego imienia Polski. Przygotowała materiały dydaktyczne o udziale Polaków w ratowaniu Żydów oraz o prześladowaniu Polaków pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej. Prowadziła liczną korespondencję z członkami Senatu



CHORĄGIEW HARCEREK w STANACH ZJEDNOCZONYCH



EWA NAROLEWSKA JASTRZĘBSKA
1934 – 2001



Swoją służbą zmieniła przyszłość

i Kongresu Stanów Zjednoczonych. Pisała między innymi o relacjach polsko-żydowskich i niesprawiedliwej ocenie sprawy krzyża w obozie w Oświęcimiu. Jej list w obronie radia Głos Ameryki został zacytowany i uwieczniony w zapisie kongresowym. Pisała listy do gazet i tygodników. Aktywnie działała w obronie środowiska, stworzyła Ruch Obrony Puszczy Białowieskiej. Zorganizowała protest listowny do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przeciw urządzaniu olimpiady w Zakopanem. Zmarła 3 czerwca 2001 roku.



- Urodzona w Wilejce, obecnie na Białorusi, 21 października 1934 r.
- Drugą wojnę światową przeżyła we wsi Chynów pod Warszawą, gdzie matka-lekarz współpracowała z AK
- W 1946 r. wraz z matką, ciotką i kuzynem przedostała się przez zieloną granicę do Anglii, gdzie rodzina połączyła się z ojcem-lekarzem
- W 1949 r. rodzina wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych i osiedliła się w Chicago
- W 1956 r. wyszła za mąż za Witolda Jastrzębskiego, członka AK
- Ukończyła studia na Northwestern University; następnie zdobyła stopień magistra z botaniki.



- Hufcowa Hufca Harcerek „Tatry” w Chicago
- Komendantka Chorągwi Harcerek w Stanach Zjednoczonych



- Kształciła następne pokolenia młodzieży harcerskiej
- Komendantka Światowego Kursu Instruktorskiego „Kadra 2000”



- Pracowała jako laborantka analityczna w szpitalu, potem jako kierownik szkoły laborantek medycznych
- Przez 20 lat wykładała biologię i technologię medyczną w Oakton Community College
- Działalność na rzecz Polski na uczelni: 1982 r. – zorganizowała „Dzień Solidarności”; 1984 r. – zorganizowała wystawę sztuki



POLISH AMERICAN CONGRESS, Inc.
 1100 Pennsylvania Avenue, N.W.
 Washington, D.C. 20036
 Telephone: (202) 462-1000
 Fax: (202) 462-1001
 E-mail: info@polishamericancongress.org
 Website: www.polishamericancongress.org

The Department of Homeland Security
 205 E. St. N.E.
 Washington, D.C. 20545
 September 15, 2009

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on September 15, 2009, at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]

polish american congress

October 21, 2009

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on October 21, 2009, at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]



POLISH AMERICAN CONGRESS, Inc.
 1100 Pennsylvania Avenue, N.W.
 Washington, D.C. 20036
 Telephone: (202) 462-1000
 Fax: (202) 462-1001
 E-mail: info@polishamericancongress.org
 Website: www.polishamericancongress.org

November 16, 2009

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on November 16, 2009, at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]

Elm Place School
 1100 Elm Place
 Washington, DC 20007

November 4, 2009

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on November 4, 2009, at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]

- 1989 – 1990 Przewodnicząca Studium Spraw Polskich Kongresu Polonii Amerykańskiej
- Następnie Przewodnicząca Komitetu Obrony Mienia Polskiego w Północno Amerykańskim Centrum Spraw Polskich, w Ann Arbor, Michigan



The American Daily Newswire
 1100 Pennsylvania Avenue, N.W.
 Washington, DC 20036

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on [Date], at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]

United States House of Representatives
 1100 Pennsylvania Avenue, N.W.
 Washington, DC 20036

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on [Date], at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]



United States House of Representatives
 1100 Pennsylvania Avenue, N.W.
 Washington, DC 20036

Dear Madam Secretary:

I am pleased to have the opportunity to meet with you and your staff on [Date], at the Department of Homeland Security. We discussed the Polish American Congress's (PAC) ongoing efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions. We also discussed the PAC's efforts to support the Polish American community in the United States and to promote Polish American values and traditions.

Thank you for your time and for the opportunity to meet with you and your staff. We look forward to continuing our dialogue with you and your staff in the future.

Sincerely,
 [Signature]
 [Name]

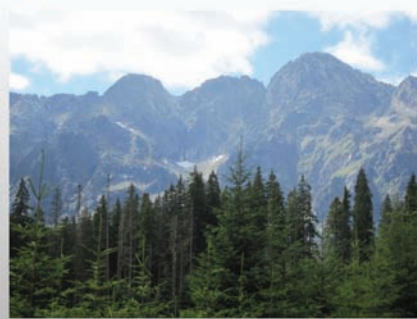
Szeroka korespondencja z Senatorami i Reprezentantami Kongresu Stanów Zjednoczonych na tematy Polski, stosunków polsko-żydowskich, prześladowania Polaków podczas Drugiej Wojny Światowej



Pisała listy do gazet i tygodników; otrzymywała odpowiedzi.
Prostowała informacje o Polsce i miała wpływ na to, że publikowane zostały poprawne fakty.



W obronie przyrody



*

Harcmistrzyni Marzenna Piskozub, Chorągiew Australia, hufiec harcerek „Podhale”, Melbourne. Marzenna Jadwiga z domu Żurek urodziła się w 1929 roku w Podzamczu. W wieku 11 lat wraz z rodziną została wywieziona na Sybir. Dwa lata później wyjechała z Rosji do Palestyny staraniem polskiego wojska generała Władysława Andersa. Siedem lat później wraz z mamą i siostrami dopłynęła okrętem do Melbourne, gdzie rozpoczęła nowe życie.

Druhna Marzenna założyła pierwszą drużynę harcerek w Australii w 1950 roku. Była referentką harcerek w Australii przez dziewięć lat. Została pierwszą komendantką Chorągwi w 1969 roku i pełniła tę funkcję przez 10 lat. Harcerstwo jest jej stylem życia, metoda harcerska daje jej radość i pozwala na prowadzenie szerszej działalności w społeczeństwie polskim w Melbourne.

Po przybyciu do Australii zaczęła pracę w Department of Immigration, pracowała również jako tłumaczka ludzi znajdujących się w różnych sytuacjach życiowych. Zajmowała się licznymi sprawami społecznymi, także pomocą duszpasterską.



**Hm.
Marzenna
Piskozub
(z d. Żurek)
ur. 1929**



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

- Urodziła się w Podzamczu, woj. wołyńskie.
- W 1940 r. została wywieziona na Sybir.
- W 1942 r. wyjechała z Rosji przez Morze Kaspijskie do Pahlevi Teheranu w Persji, następnie przez Irak do Palestyny.
- W Jerozolimie wstąpiła do harcerstwa.
- W 1949 r. okrętem „Gen. Howze” dotarła do Melbourne.



Była współzałożycielką pierwszego koła młodych w Melbourne. W latach 60. XX wieku założyła Polską Szkołę w Newport. Uczyla języka polskiego i przez wiele lat pracowała w szkolnictwie. Po powołaniu honorowego konsula w Melbourne przez 13 lat pomagała w konsulacie. Jest związana z „Tygodnikiem Polskim” od jego początków, najpierw zajmowała się kolportażem, później korektą. Od wielu lat jest prezesem Stowarzyszenia im. Tadeusza Kościuszki, społecznego właściciela pisma.

W styczniu 1953 roku wyszła za mąż.

W latach 80. XX wieku przy nowej imigracji w hostelach pomagała Polakom znajdującym się w obcym kraju.

Druhna Marzenna podkreśla, że zasługi są niewyłącznie jej, bo współpracowała z ludźmi, którzy kierowali organizacjami.

Bardzo dużo radości daje druźnie Marzennie umiłowanie przyrody, która jest dla niej źródłem inspiracji i odprężenia. Kocha ludzi i kontakt z nimi daje jej dużo satysfakcji. Zawsze widzi coś szczególnego w każdym człowieku. Zawsze przewiduje, że będzie dobrze, będzie lepiej, jest optymistką. Harcerstwo jest jej stylem życia.



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

- Założyła pierwszą drużynę harcerek w Australii w 1950 r. Drużyna 1ŻDH im. Marii Curie-Skłodowskiej działa do dziś.
- Od 1960 do 1969 roku była Referentką Harcerek w Australii.
- Lata 60-te obfitowały rozkwitem pracy harcerskiej. Odbywały się kursy szkoleniowe, obozy, konferencje i zloty chorągwi i okręgu.
- Była pierwszą Komendantką Chorągwi w latach 1969-1979.



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

- Pracowała w Department of Immigration.
- Również pracowała jako tłumacz.
- Zajmowała się licznymi sprawami społecznymi włącznie w dziedzinie pomocy duszpasterskiej.
- Była współzałożycielką pierwszego Grona Młodych w Melbourne.



Pierwsza konferencja instruktorek.
Canberra rok 1967



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

- W latach 60-tych założyła Polską Szkołę w Newport. Uczyła języka polskiego i wiele lat pracowała w szkolnictwie.
- Kiedy został powołany honorowy Konsul w Melbourne, pomagała przy konsulacie przez 13 lat.



Zlot Chorągwi Harcerek
Canberra, rok 1968



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

Tygodnik Polski

- Jest związana z *Tygodnikiem Polskim* od początków, wpraw przy kolportażu, a ostatnio przy korekcie.
- Jest od wielu lat Prezesem Stowarzyszenia im. Tadeusza Kościuszki, społecznego właściciela *Tygodnika Polskiego*.



IX Zjazd Okręgu
Melbourne, rok 1993



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)

- W styczniu 1953 r. wyszła za mąż. Małżeństwo zostało obdarzone trzema córkami, które przeszły przez harcerstwo.
- W latach 80-tych w hostelach, przy nowej imigracji pomagała Polakom znajdującym się w obcym kraju.
- Oprócz jej życiowej służby harcerskiej zajmowała się licznymi sprawami społecznymi, których nie da się wypunktować.



XVI Zjazd
Okregu
Melbourne,
rok 2008



Hm. Marzenna Piskozub (z d. Żurek)



90-te urodziny druhny Marzenny, Melbourne rok 2019



Komendantki Chorągwi
– pierwsza i obecna



*

Harcmistrzyni Franciszka Aghamalian-Konieczna, Chorągiew Harcererek we Francji. Co ukształtowało osobę tak wielce oddaną sprawie Polski, a urodzoną we Francji? Dlaczego bierze na swoje barki ogrom obowiązków i pracy na dwóch ważnych stanowiskach? „To miłość do ojczyzny – mówi druhna Frania – do kraju dziadków, którzy z końcem XIX wieku wyjechali z ziemi polskiej za chlebem do Niemiec, gdzie urodzili się moi rodzice.” Z Niemiec, szukając lepszych warunków życia, jej dziadkowie wyjechali do środkowej Francji, a w 1928 roku do rejonu górniczego Pas-de-Calais na północy kraju. Zaraz po przyjeździe jedenastoletni wówczas Franciszek Konieczny, przyszły ojciec Franciszki, nie tylko zaczął pracować w kopalni, ale – co ważniejsze – wstąpił do harcerstwa, w którym później pełnił najważniejsze funkcje. „Polak ma wrodzoną miłość do ojczyzny” – mówi druhna Frania – „do Polski, i to nadaje jego życiu sens. „Wykorzystuje każdą okazję, by wspominać odległy kraj. Nauka języka polskiego była dla nas treścią życia.”

W 1947 roku Franciszka Aghamalian-Konieczna pojechała na pierwszą kolonię zuchową w Stella-Plage, prowadzoną w budynku,



CHORĄGIEW HARCEREK WE FRANCJI



Hm. Franciszka Aghamalian-Konieczna



Urodzona 27go lipca 1937
Grenay, Pas-de-Calais, Francja



© Biuro Prasowe
Jasnej Góry

**Prezes
Kongresu Polonii Francuskiej
2004 - 2012**

**Przewodnicząca
Zarządu Okręgu we Francji
1994 - dzisiaj**



© Biuro Prasowe
Jasnej Góry

Jasna Góra - 22go lutego 2009

w którym przed wojną mieściła się piekarnia. Gdy powstał tam ośrodek harcerski „Bałtyk”, na terenie Maison Maternelle w Stella-Plage, przyjeżdżała tam co roku na kolonie, obozy i kursy harcerskie. Instruktorzy z całego świata zbierały się tam na zjazdy i konferencje. To właśnie tu złożyła przyrzeczenie harcerskie w wieku 12 lat. Nie wiedziała wtedy, że lata później zostanie kierowniczką tego samego ośrodka, gdy zabraknie rąk do pracy. Również zajęła się sprawami stacji harcerskiej „Tatry” w Urbes.

Przez lata swojej działalności nie szczędzi sił, zdrowia ani czasu, jeżdżąc setki kilometrów po terenie Francji, aby brać udział w życiu harcerskim wszystkich jednostek. Obecnie jest zajęta porządkowaniem archiwum harcerstwa we Francji, którego historia sięga 1919 roku.



Harcistrz Franciszek Konieczny
Wiceprzewodniczący ZHP
Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP we Francji



Od lewej: hm. Jan Prokop, **hm. Franciszek Konieczny**,
hm. Irma Paluchowa, hm. Zygmunt Szadkowski,
hm. Ryszard Kaczorowski

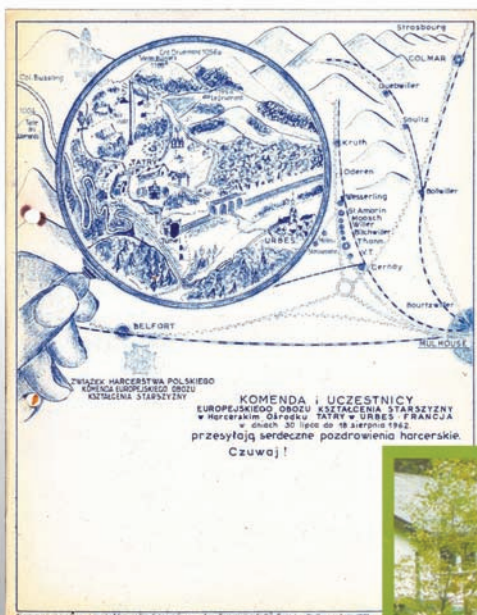


Kolonia Zuchowa
1947 – Stella Plage





STELLA PLAGE



URBES

1962

1986





URBES

Kolonia Zuchowa
i
Obóz Harcerski
na terenie
Stancicy „Tatry” w Urbes



Instruktor
i Drużyny Harcerek
w północnej Francji





Święto Niepodległości - listopad 2015 r.
Odznaczono Franciszkę Aghamalian-Konieczną
Medalem „Gloria Artis” za zasługi Kulturze Polskiej

Odznaczenie nadała Pani Krystyna Sałańska z Ministerstwa Kultury i
Dziedzictwa Narodowego RP w kościele Św. Stanisława w Dourges



12 stycznia 2016 r.
Odznaczono Druhnę Franciszkę Aghamalian-Konieczną
Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

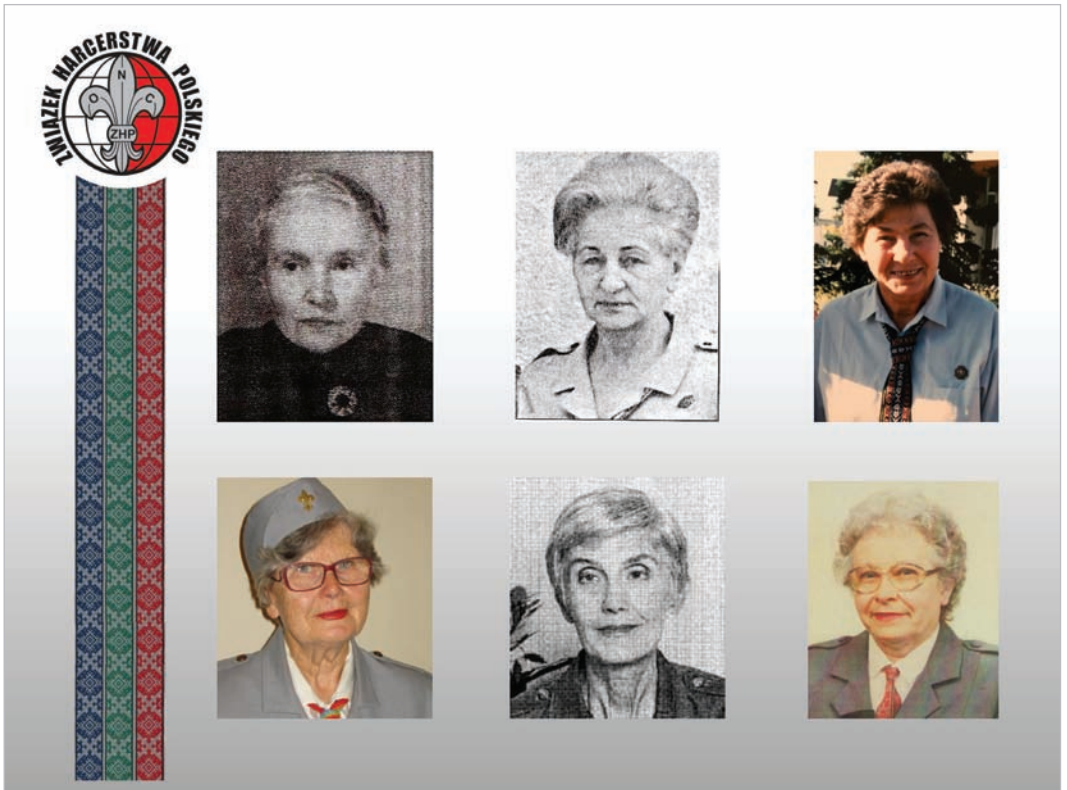
Uroczystość odbyła się w Ambasadzie RP w Paryżu
i nadania dokonał JE Ambasador RP we Francji, Andrzej Byrt



*

Przedstawiłyśmy sześć postaci, które w bardzo znaczny sposób przyczyniły się do wzmocnienia podwalin naszej Organizacji Harcerek. Takich jak one jest bardzo wiele, zarówno w naszej historii, jak i obecnie. Takich instruktorek było i jest bardzo wiele na całym świecie. Ich celem jest, tak jak od ponad stu lat, wychowanie dzieci i młodzieży na dobrych, prawych ludzi, na dobre instruktorki harcerskie, które będą w przyszłości swoim przykładem wskazywać drogę do Ideału Służby Bogu, Polsce i bliźnim.

Serdecznie dziękuję wszystkim instruktorkom, które pomogły w przygotowaniu prezentacji, w szukaniu zdjęć i przygotowaniu tekstów. To była współpraca osób z całego świata. Związek Harcerstwa Polskiego działa na czterech kontynentach i choć dzielą nas oceany, łączy nas duch harcerski, przyjaźń i wiara, że wspólnie możemy zmienić świat na lepszy. Czuwaj!







***Dziela nas oceany –
łączy nas służba harcerska.***



Słowo wstępne i podsumowanie:

Naczelniczka Harcerek hm. Danuta Figiel

Chorągiew Harcerek w Wielkiej Brytanii:

Wygłosiła Komendantka Chorągwi hm. Wanda Petrusiewicz
Opracowały hm. Jagoda Kaczorowska i hm. Teresa Szadkowska-Lakomy

Chorągiew Harcerek w Argentynie:

Opracowała i wygłosiła hm. Joanna Sempolińska-Uzarowicz

Chorągiew Harcerek w Kanadzie:

Wygłosiła hm. Anna Mazurkiewicz
Opracowały hm. Anna Mazurkiewicz i hm. Hanna Sokolska

Chorągiew Harcerek w Stanach Zjednoczonych:

Wygłosiła Komendantka Chorągwi hm. Beata Pawlikowska
Opracowały hm. Beata Pawlikowska i hm. Kinga Rzyska

Chorągiew Harcerek w Australii:

Opracowała i wygłosiła Komendantka Chorągwi hm. Urszula Daniels
Życiorys przygotowała hm. Izabella Buras

Chorągiew Harcerek we Francji:

Opracowała i wygłosiła hm. Teresa Ciecierska

Koordinacja techniczna:

pwd. Jolanta Maczkiewicz

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję za te piękne i poruszające wystąpienia dotyczące polskich harcerek za granicą. Widzimy, że w wielu krajach harcerstwo jest niezwykle żywe, i widzimy, jak wielką rolę w rozwoju harcerstwa i zachęcania młodych ludzi do tego, aby w szeregi harcerzy wstąpili, odgrywają właśnie kobiety, kobiety niezwykle – trzeba to powiedzieć, i o bardzo ciekawych życiorysach. Bardzo serdecznie dziękuję.

Teraz przechodzimy do tematu oświaty. Jest z nami pani Iwona Malinowska – prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, którą za chwilę poproszę o zabranie głosu.

Oświata na emigracji, za granicą to jest niezwykle ważna kwestia. Jako państwo polskie też staramy się wspierać oświatę po to, aby nauka języka polskiego była dostępna wszędzie tam, gdzie Polacy, którzy są za granicą, chcą się uczyć języka ojczystego. Jest to ogromne wyzwanie i na pewno o wyzwaniach związanych z prowadzeniem polskich szkół za granicą będzie mówiła pani Iwona Malinowska. Bardzo proszę, oddaję Pani głos.

Oświata

Iwona Malinowska *

Trzydzieści lat temu w mroźny zimowy wieczór wylądowałam w Kanadzie. Za sobą zostawiłam rodzinę, przyjaciół, uczniów i wszystko, co znałam, co było mi bliskie. Pierwsze miesiące były niezwykle trudne głównie dlatego, że czułam się nikim. Nie rozumiałam otaczających mnie ludzi i nie mówiłam w ich języku. Nie czytałam, nie pisałam. Czułam się analfaberką. Zastanawiałam się, co ja będę robić. Wtedy na mojej drodze stanęła starsza pani, która poinformowała mnie, że w mieście jest dom polski, a w nim działają szkoła polonijna i harcerstwo. Nie mogłam doczekać się, żeby tam pójść, żeby poczuć się jak w domu, żeby mieć coś wspólnego z polskością. I nadszedł ten dzień. We wrześniu poszłam tam z moją małą córeczką, aby zapisać ją do szkoły. Pamiętam, jak serce mi waliło z radości, jak policzki płonęły z podekscytowania. Od razu zapytałam, czy potrzebują nauczyciela. Niestety, okazało się, że nie. Ale harcerze zaoferowali mi funkcję instruktorki skrzatów. Mój świat nabrał kolorów. Z radością uczyłam maluchy wierszyków, piosenek, płaśów, czytałam bajki. Dwa lata później otrzymałam etat nauczyciela w szkole polonijnej mieszczącej się w tym właśnie Domu Polskim w Burlington. W ten sposób stałam się nauczycielem polonijnym. Z dumą i energią prowadziłam lekcje, organizowałam akademie z okazji świąt narodowych, prowadziłam teatrzyk dla dzieci. Poczulałam, jak moje dwa światy – ten, w którym przyszło mi żyć, i ten, który zostawiłam za sobą – łączyły się w jedną szczęśliwą całość. Czułam się spełniona. A to dopiero był początek mojej drogi.

Historia, którą Państwu opowiedziałam, jest w mniejszym lub większym stopniu historią wielu nauczycielek polonijnych, szczególnie tych za oceanem. Z różnych powodów los rzucił nas daleko od domu. Musiałyśmy znaleźć swoje miejsce i znalazłyśmy – szkoła polonijna.

* Iwona Malinowska – prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie



W KRAJU KOLONOWEGO LIŚCIA

KANADA



Nauczanie stało się łącznikiem między pozostawioną ojczyzną a nową rzeczywistością, w której przyszło nam żyć.

W Kanadzie, w mojej drugiej ojczyźnie, od lat jestem ściśle związana z Polonią. Pełnię zaszczytną funkcję drugiego wiceprezesa ds. polskich Kongresu Polonii Kanadyjskiej i jestem członkiem Związku Polaków w Kanadzie. Od kilku lat jestem prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego, członkiem Rady Konsultacyjnej przy Konsulacie Generalnym w Toronto, członkiem Rady Oświaty Polonijnej przy Ministerstwie Edukacji i Nauki oraz sekretarzem Kongresu Oświaty Polonijnej. Ponieważ tematem mojego wystąpienia jest oświata, na niej się teraz skupię.

Jak wcześniej wspomniałam, od siedmiu lat jestem prezesem działającego od 59 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, który zrzesza ponad 50 szkół i około 400 nauczycieli. Poza nielicznymi wyjątkami w naszych szkołach pracują kobiety. Kiedy człowiek urodzi się nauczycielem i poczuje to powołanie, zawsze, niezależnie od miejsca zamieszkania, będzie szukał możliwości uczenia języka polskiego. My, nauczycielki polonijne, zdajemy sobie sprawę z naszej roli i wielu zadań, jakie mamy do spełnienia. Wiemy, jak dużo zależy od nas, czy język polski i kultura przetrwają w państwie, w którym mieszkamy. To my podtrzymujemy w naszych uczniach świadomość bycia Polakami, umacniamy w nich poczucie więzi z ojczyzną ich rodziców i dziadków. To z naszych uczniów i instruktorów harcerstwa wyłaniają się następni liderzy, którzy, mamy nadzieję, będą kontynuować naszą pracę.

Oprócz zajęć lekcyjnych prowadzonych w klasach organizujemy różnego rodzaju konkursy, takie jak konkurs czytania, pisania, konkursy historyczne, geograficzne i plastyczne. Nie zapominamy również o ciągłym dokształcaniu się, podnoszeniu kwalifikacji, dostosowywaniu się do zmieniających się warunków nauczania. Korzystamy ze szkoleń organizowanych przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Tu chciałabym podkreślić, że nadrzędną organizacją integrującą i wzmacniającą polonijny ruch oświatowy na całym świecie oraz zapewniającą oświacie polonijnej należne jej prawa, status i środki jest stowarzyszenie Kongres Oświaty Polonijnej, w którym mam zaszczyt pełnić funkcję sekretarza. Prezesem KOP-u jest zasłużony pedagog doktor Jolanta Tatara ze Stanów Zjednoczonych.

Wśród kobiet działających na rzecz edukacji poza granicami Polski znajdziemy wspaniałe nauczycielki, wielkie działaczki, patriotki, miłośniczki nauki i kultury. To dzięki nim ciągle powstają nowe szkoły oraz fakultety języka polskiego na uniwersytetach, a także są organizowane targi dla polskich uniwersytetów zachęcające uczniów polonijnych do





U CHICAGO



WIERONIA SCHAB



McMaster University



Prof. Trojanowska
Polonistka



UNIVERSITY OF TORONTO



Polish Language & Literature UNIVERSITY OF TORONTO

Wanda Dujalska

Nauczycielka. Wybitna strażniczka kultury. Dzięki jej pracy znaczący stały Liceum Języka Polskiego na Uniwersytecie McMaster w Hamilton. Organizator Klubu Kawalerskim Ośrodka Związku Polonijnych w Polsce.



TERESA SZRAMEK

studiowania w Polsce oraz wycieczki edukacyjne do Polski dla dzieci i młodzieży.

Nie jestem w stanie wymienić wszystkich nauczycielek stojących za tymi projektami i inicjatywami, ale pozwolę sobie przedstawić kilka z nich działających w Kanadzie.

Pierwszą z nich jest śp. pani Wanda Bujalska – wieloletnia prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, oddana nauczycielka i kierowniczką Szkoły Polonii w Hamilton w Ontario. Przez 18 lat nieustrudzenie zabiegała o środki na fundusz utrzymania lektoratu języka polskiego na Uniwersytecie McMastera w Hamiltonie. Zebrane 180 tysięcy dolarów pozwoliło w 2007 roku na zmianę statusu lektoratu na tak zwany stały. Lektoraty języka i kultury polskiej prowadzone są również na Uniwersytecie w Toronto oraz na Uniwersytecie Ottawskim, gdzie lektorat języka polskiego powstał dzięki inicjatywie i zaangażowaniu zarządu Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Ottawa.

Innym przykładem zasłużonej na rzecz szkolnictwa polonijnego w Kanadzie jest pani Weronika Schab, która przez 19 lat pełniła funkcję przewodniczącej Polskiej Rady Szkolnej w Montrealu, będącej członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie. Pani Weronika Schab za swoją pracę została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.

Oprócz podstawowej misji, jaką jest przekazywanie wiedzy o Polsce i nauczanie języka polskiego, nauczycielki polonijne często pomagają Polonii. Nie sposób wymienić wszystkich wybitnych nauczycielek działaczek, ale przedstawię państwu jedną z nich. Teresa Szramek, zasłużona nauczycielka języka polskiego, wielbicielka historii, wieloletnia wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, redaktor naczelna wydawanego od 59 lat biuletynu dla nauczycieli w Kanadzie „Myśl”, prezes najstarszej organizacji polonijnej Związku Polaków w Kanadzie, kurator Funduszu Wieczystego Milenium, członkini Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Kongresu Oświaty Polonijnej. Jej oddanie i zaangażowanie na rzecz Polonii kanadyjskiej jest imponujące i może być doskonałym przykładem dla młodej Polonii. Zawsze uśmiechnięta, bezinteresowna i gotowa do działania.

Wśród nauczycielek na emigracji nie brakuje „siłaczek”. Do nich zaliczam te, które zamiast korzystać z zasłużonej emerytury nadal uczą, kierują szkołami, organizują wiele wydarzeń. Wśród nich pozwolę sobie wymienić panią Krystynę Dembowską z Kanady Zachodniej – kierowniczkę polskiej szkoły im. Henryka Sienkiewicza w Edmonton, oraz



KRYSTYNA DEMBOWSKI- dyrektor Polskiej Szkoły im. H. Stenkiewicza w Edmonton

Siostry KINGA LEWICKA I URSZULA BRUZYK - nauczycielki ze Szkoły Polskiej im. Stanisława Staszica w London



ANNA PANISZEWSKA

Dyrektorka Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej im. Romualda Traugutta w Brześciu

ARESZTOWANE

ANDŻELIKA BORYS

przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi
wielka promotorka nauki języka polskiego na Białorusi

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO DLA DOROSŁYCH



siostry Kingę Lewicką i Urszulę Bruzik – uczące w Szkole Polskiej im. Stanisława Staszica w London.

Są też takie „siłaczki”, które wraz z rodzicami każdego roku robią i sprzedają pierogi, żeby mieć czym opłacić czynsz za budynki szkolne, czy takie „siłaczki”, które nie oczekują wynagrodzenia lub pracują za grosze. Jaką trzeba mieć w sobie determinację i pasję, jakie trzeba mieć poczucie obowiązku, żeby mimo trudności i niepewności walczyć o przetrwanie szkolnictwa polonijnego!

Jest jeszcze jedna grupa wyjątkowych nauczycielek i działaczek polonijnych w świecie. Wyróżniają się one głębokim patriotyzmem. Myślę tu o nauczycielkach z Białorusi, z którymi solidaryzujemy się całym sercem. Anna Paniszewska – dyrektor Polskiej Szkoły w Brześciu, humanistka, działaczka społeczna, wspaniała nauczycielka, oraz moja koleżanka Andżelika Borys – przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi i wielka promotorka nauczania języka polskiego na Białorusi. Są one przykładem Polek nieugiętych i dumnych ze swej polskości.

Żeby jednak zakończyć moje wystąpienie w radośniejszym tonie, krótko opowiem o szkole języka polskiego dla dorosłych, którą założyłam 10 lat temu. Do szkoły przychodzą ludzie w różnym wieku i każdy z nich ma inny powód, żeby uczyć się naszego języka. Część z nich ma polskie pochodzenie, ale większość to Kanadyjczycy, często z innych grup etnicznych, którzy, jak ja to mówię, wżenili się w naszą polskość. Uczą się języka polskiego między innymi z tego powodu, że chcą posyłać swoje dzieci do polskiej szkoły i chcą te dzieci rozumieć.

Jakież to cudowne uczucie, kiedy na przykład jeden z moich uczniów, Kanadyjczyk chińskiego pochodzenia, wchodzi do mojej klasy z dwójką swoich małych dzieci i one rozmawiają ze mną piękną polszczyzną. Albo Richard, Kanadyjczyk urodzony w Indiach, już na pierwszej lekcji poprosił mnie, żeby zwracać się do niego Rysiu. Co sobotę prowadził swoje dzieci do polskiej szkoły.

Takie sytuacje pozwalają nam wierzyć, że będzie dobrze, że nasz język, nasza kultura przetrwają, bo tam, gdzie za granicą są polskie nauczycielki, polskie matki, babcie, tam język polski i nasza kultura przetrwają. I ja w to wierzę.

Z okazji Dnia Matki wszystkim mamom w Polsce i na emigracji składam najserdeczniejsze życzenia. Dziękuję.

Senator Maria Koc

Bardzo serdecznie dziękuję, Pani Iwono, za to bardzo wzruszające wystąpienie. Te słowa, które pani powiedziała na koniec, opisując pracę nauczycielek języka polskiego w Kanadzie, prawdziwych „siłaczek”. Trzeba przyznać, że to prawdziwe „siłaczki”, bo przecież przychodzi im organizować polskie szkoły w różnych warunkach. Często dojazd do dzieci jest trudny, przecież Kanada to duży kraj i duże odległości. Mimo to udaje się to zorganizować. Tak jak pani powiedziała: tam, gdzie są nauczyciele języka polskiego, tam gdzie są mamy, babcie, które mówią po polsku i które uczą języka ojczystego swoje dzieci i swoje wnuki, tam zawsze polskość przetrwa. Bardzo serdecznie Pani dziękuję.

Teraz rozpoczynamy panel poświęcony mediom. Są z nami pani Teresa Sygnarek, prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, która mieszka w Szwecji, oraz pani Danuta Michalska z Wielkiej Brytanii, ze Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych.

Pani Teresa Sygnarek urodziła się w Polsce, tutaj studiowała architekturę, a od 1969 roku mieszka w Szwecji, gdzie skończyła ekonomię. W życiu zawodowym związana jest z finansami, zaś w działalności społecznej, niezwykle aktywnej, działa w organizacjach polonijnych, dużo czasu poświęca przede wszystkim mediom polonijnym.

Media polonijne mają ogromny wpływ na to, jak polskość utrwała się, krzewi się za granicą. Stąd powstało Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych. Jego prezes pani Teresa Sygnarek dzisiaj zabierze głos, aby opowiedzieć o działalności pań redaktorek, redaktorek naczelnych, które prowadzą media polonijne. Bardzo proszę, Pani Tereso, oddaję pani głos.

Media

Teresa Sygnarek*

Witam państwa bardzo serdecznie. Dziękuję organizatorom za możliwość uczestnictwa w tej konferencji i przedstawienia prezentacji na temat kobiet w mediach polonijnych.

Czas mojego wystąpienia jest absolutnie niewystarczający na całościowe przedstawienie tematu, tak że potraktujmy może dzisiejszą prezentację jako pewien wstęp do tego zagadnienia. Miejmy nadzieję, że nastąpi kontynuacja, bo temat jest bardzo ciekawy i bardzo aktualny.

Czym są media? W państwach demokratycznych określenie „czwarta władza” odnosi się do wolnej prasy, a wolność prasy gwarantują konstytucje w większości państw demokratycznych. Dotyczy to także mediów polonijnych, które dodatkowo spełniają bardzo ważną rolę, ponieważ promują język, służą integracji środowisk polonijnych oraz przybliżają Polonię i Polaków do ojczyzny. Natomiast „piąta władza” to nowo powstałe określenie, które ma ścisły związek z pojawieniem się tak zwanego dziennikarstwa obywatelskiego i z rozwojem blogosfery. To społeczność internautów, która dzięki ułatwionemu w dobie Internetu dostępowi do wiedzy i możliwości opiniowania ma duży wpływ na przedstawienie i postrzeganie rzeczywistości. Tu należy podkreślić, że obecnie media, także polonijne, działają zarówno w sferze tradycyjnej – jako „czwarta władza”, ale także w społeczności internetowej – jako „piąta władza”.

Przejdźmy do aspektów aktywności kobiet w przestrzeni medialnej. Bardzo ciekawy do szerszego zbadania jest temat wpływu kobiet w redakcjach na profil danego wydawnictwa. Żeby dokonać profesjonalnej ilościowej analizy uczestnictwa kobiet w mediach polonijnych na

* Teresa Sygnarek – prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych oraz Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, redaktor naukowa kwartalnika „Polonia Nowa”

KOBIETY



w mediach polonijnych

- **Kobiety w mediach polonijnych to temat obszerny i ciekawy**
- *O aktywnych Polkach w mediach w ich krajach zamieszkania warto wydać książkę lub zorganizować osobną konferencję na ten temat*

- W tej prelekcji opieramy się na doświadczeniach

-  Europejskich i  Światowych Forów Mediów Polonijnych
-  Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych

oraz na konkretnych przykładach ze Szwecji i Wielkiej Brytanii



świecie, potrzebne by było badanie wykonane wśród wszystkich redakcji. A jest to temat bardzo obszerny, można by książkę o tym napisać.

W tej prelekcji opieramy się na doświadczeniach przede wszystkim Europejskich i Światowych Forów Mediów Polonijnych, Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych oraz na konkretnych przykładach ze Szwecji i z Wielkiej Brytanii. Europejskie i Światowe Fora Mediów Polonijnych to platforma działalności naszych mediów od 2014 roku, te fora są

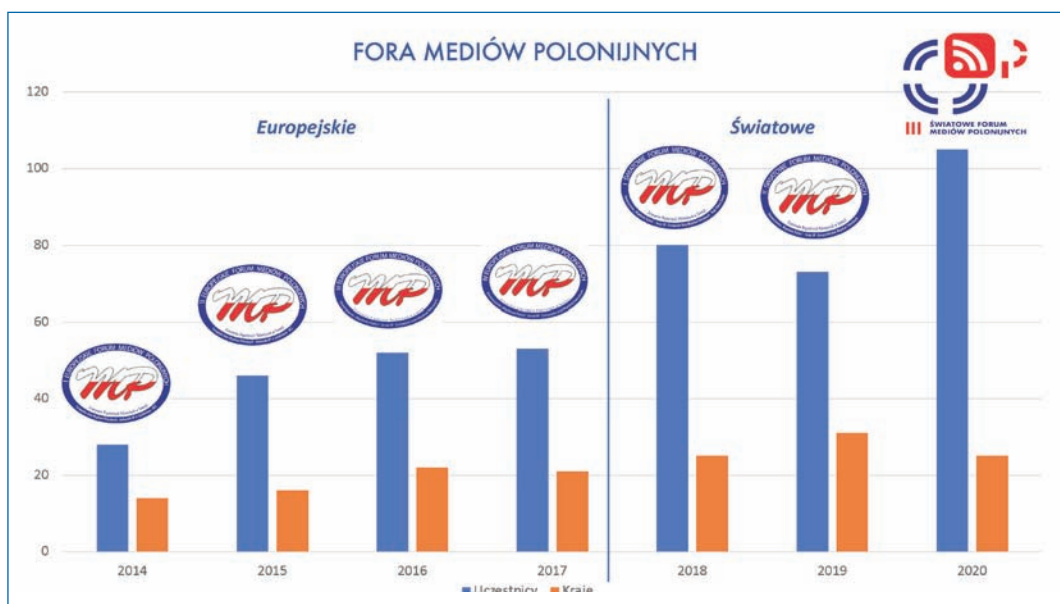
Europejskie i Światowe Fora Mediów
Polonijnych
platformą działalności i integracji mediów
polonijnych

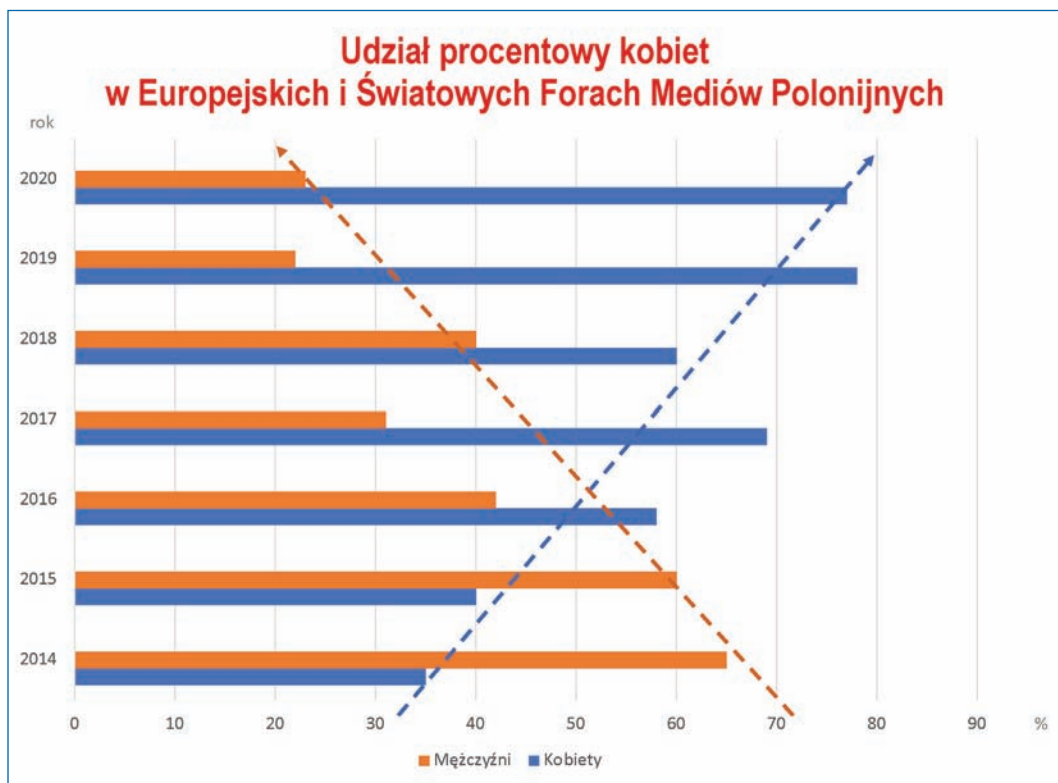
Organizowane od 2014 roku przez

- Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji
- Europejską Unię Wspólnot Polonijnych
- Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

organizowane przez Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji, Europejską Unię Wspólnot Polonijnych i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

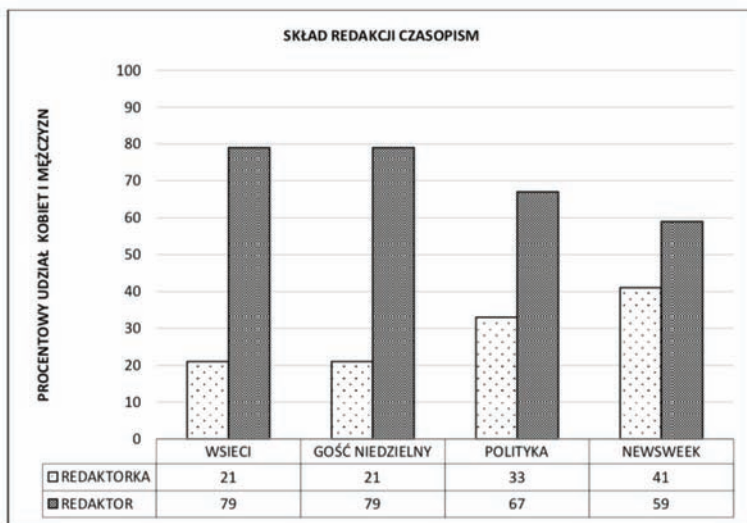
Wykres poniżej prezentuje, jak od 2014 roku zwiększała się zarówno liczba uczestników – jest to oznaczone kolorem niebieskim, jak i liczba reprezentowanych krajów – jest to oznaczone kolorem pomarańczowym. Bardzo nas to cieszy, że liczba uczestników zwiększyła się nawet podczas ostatniego forum mediów polonijnych, które odbyło się w formie online.





Warto zwrócić uwagę na wykres powyżej, który prezentuje udział procentowy kobiet i mężczyzn w Europejskich i Światowych Forach Mediów Polonijnych. Kolorem pomarańczowym zaznaczono udział mężczyzn, a niebieskim – kobiet. Podczas pierwszego forum, które odbyło się w 2014 roku, kiedy trzeba było opracować strategię, kiedy było bardzo ważne, żeby w nim uczestniczyć, najczęściej było mężczyzn. To utrzymywało się jeszcze przez następny rok. W 2016 roku już widać rozpoczęcie odwrotnego trendu. Wykres pokazuje, jak to się rozwinęło. Od 2016, 2017 roku, od kiedy te fora są *stricte* szkoleniowe, służą podnoszenia kwalifikacji zawodowych aktywnie pracujących dziennikarzy, redaktorów, zwiększa się liczba uczestniczących w nich kobiet. W ostatnim roku ta dysproporcja była naprawdę bardzo znaczna i to o czymś świadczy.

W 2017 roku skład redakcji kilku czasopism, które są w Polsce, jasno pokazuje, że kobiety są w mniejszości jako redaktorki. (rys. s. 97, u góry) W 2005 roku na kongresie w Warszawie odbył się wykład o zjawisku nazywanym szklanym sufitem. Mówiło się o szklanym suficie – barierze dla kobiet w zrobieniu kariery. Ja to określiłam jako szklany dom, dlatego że były jeszcze tak zwane szklane ściany – przeświadczenia i sposób



Źródło: N. Broniarczyk, A. Czarnacka, M. Malarczyk, M. Raczyński, E. Stoecker, *Raport z monitoringu polityki, mediów i reformy edukacji*, Stowarzyszenie Kongres Kobiet, Warszawa 2017.

rok 2005

„SZKLANY DOM”



SZKLANY SUFIT

Niewidzialna bariera i przeszkoda dla kobiet w zrobieniu kariery na takich samych warunkach jak w odniesieniu do mężczyzn.

SZKLANE ŚCIANY

Ukryte lub utarte przeświadczenia i sposób oceny kobiecych umiejętności i kwalifikacji jako mniej wartościowych.

PODWÓJNE SZKLANE ŚCIANY

Sposób oceny kobiety cudzoziemki, jej umiejętności i kwalifikacji jako jeszcze mniej wartościowych niż w przypadku powyżej.

rok 2021



Czy można zaryzykować stwierdzenie, że szklany sufit został usunięty, szklane ściany wybite, cały szklany dom zburzony?

....przynajmniej dla kobiet w mediach polonijnych?...

oceny kobiecych umiejętności. My, jako kobiety na emigracji, cudzoziemki, miałyśmy podwójne szklane ściany. Tak było jeszcze w 2005 roku, ale obecnie mogłabym zaryzykować stwierdzenie, że ten szklany sufit został usunięty, szklane ściany zostały wybite i szklany dom zburzony. Dla kogo? Twierdzę i bardzo bym chciała, żeby to można było potwierdzić badaniem, że stało się tak przynajmniej dla kobiet w mediach polonijnych, bo wszystko na to wskazuje.

Wykres poniżej pokazuje statystykę, ile kobiet a ilu mężczyzn jest w zarządzie Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych. Dominują kobiety. Przykładowo w redakcji kwartalnika, którego jestem redaktorem naczelnym, zdecydowana większość to kobiety, jest tylko jeden mężczyzna. Polskie portale w Szwecji również prowadzą kobiety.





KWARTALNIK
POLONIA
NOWA



REDAKCJA

KOBIEITY

MĘŻCZYŹNI



Polskie portale w Szwecji



■ Kobieta

Teresa Sygnarek



Pandemia

We wspaniałym wariancie zbreramy oficjalne wiadomości dotyczące pandemii koronawirusa. Nie zamieszczamy info... [Czytaj dalej]



„CZYM NAS ZASZCZĘPIĄ” konferencja online

Club Innowacyjny WIAZA organizuje konferencję online

Czwartek, 28 stycznia godzina 18.00
Będzie i... [Czytaj dalej]



ŚWIATOWE FORUM MEDIÓW POŁONIJNYCH
III Światowe Forum Mediów Polonijnych

W dniu 15 listopada 2020 r. odbyło się III Światowe Forum Mediów Polonijnych, pod patronatem honorowym... [Czytaj dalej]



Ogłaszamy nowy konkurs – plastyczny

Zapraszamy do nabycia prac



MENU

Kalendarz wydarzeń
Info o redakcji

NEWSLETTER

KATEGORIE

Działalność ZDPu
Forum Mediów Polonijnych
Historia
Imprezy
Informacje społeczne
Konkursy
Okategorisowane
Polska
Szwecja
Wydarzenia



Polskie portale w Szwecji



■ Kobieta

Anna Paradowska

God morgon Skåne, czyli południowa Szwecja śladami moich stóp

Z miłości do natury i szwedzkiej architektury, skręcając w każdą ze ścieżek, do lasu i na wybrzeże, do parku i pod zamczykso, aby zobaczyć wszystko i zamknąć w pamięci i w fotografii, chwytając najlepiej jak oko potrafi, wszystkie te cuda zebrane w regionie: drzewa, jeziora, pałace i konie, by móc się dzielić radością z innymi, jak ja tym pięknem zachwyconymi...

ZAPROSZENIE

Post pierwszy, dalej nazwany powitalnym...

Mam na imię Anna. W lutym skończę czterdzieści lat. Może to jest ten dobry czas, by zacząć coś nowego... Nigdy nie myślałam o tym, by założyć...



O mnie



Grafomania napadowa - Aniułka81

Długo by mówić... Nadwrażliwy emocjonalnie freak totalny w temacie natury, podróży "dookoła komina", kompletny amator jeśli chodzi o ukochane zajęcia takie jak pisanie, czy fotografia. Aktywistka, altruistka, wolontariuszka, przyjaciółka, której wszędzie pełno.

Wyświetl mój pełny profil



Polskie portale w Szwecji



■ Kobieta

Agnieszka Więckowska



PRZEGLĄDNIK WWW: SZWECJA, SZWECJA NA CO DZIS

Graniczne kamienie w Szwecji.

W Szwecji na granicy szwedzi i Danii, Niemcy i Szwedzi może zobaczyć dudy, pomalowane na białe kamień. Jest to kamień graniczny. Ciekawki od zawsze reprezentują granice terenu. W tym miejscu pomagają nam zobaczyć kamienie.

czytaj więcej

f w o l o



OSTRZE TEMATY: SZWECJA, SZWECJA NA CO DZIS

Jak być bardziej szwedzkim niż rodowity Szwed.

Mam obawiam się, że w Szwecji są nie tylko Szwedzi, ale też i Polacy. Tym razem postanowiłam odwiedzić ich do wsi w Szwecji, która ma długą historię. Jest to...

czytaj więcej

f w o l o



TEMATY NA CO DZIS

10 rzeczy które sprawiają, że Szwed ma jak w raju.

Szwecja wielu osobom kojarzy się z niesamowitą klimatyzacją i światem, który są bardzo zaangażowani w życie rodzimym i w samych rzeczach. Jest to...

czytaj więcej

ZAPROSZENIE: SZWECJA, SZWECJA NA CO DZIS

Wpisz swój adres e-mail aby otrzymywać wiadomości i informacje o nowych wpisach w tym blogu.

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko

Imię i nazwisko



Polska poezja w Szwecji

„Moja wierna mowa”

...byłaś moją ojczyzną bo zabrakło innej...

Czesław Miłosz

Język polski i polska poezja są dla emigranta czymś więcej, niż narzędziami komunikacji ponieważ stanowią namiastkę ojczyzny. Polska kultura, tradycja i mowa pozwalają poecie tworzyć bezpieczną rzeczywistość na emigracji, bez których straciłby swoją tożsamość, stałby się jednym z wielu nastawionych na zrobienie kariery i zarobienie pieniędzy.

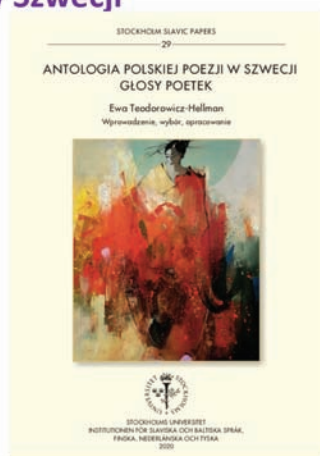


18 polskich poetek w Szwecji

Zbiór twórczości powstającej pod piórem polskich poetek w Szwecji.

Głosy zróżnicowane, zarówno intelektualnie, jak i o silnym ładunku emocjonalnym, z dużą wrażliwością na problemy etyczne i moralne oraz filozoficzno- egzystencjonalne.

Łączność z polską kulturą i językiem polskim, choć niektóre poetki piszą także lub są tłumaczone na język szwedzki.



Dochodzimy do ważnego punktu – w mediach polonijnych udzielają się pisarki i poetki, kobiety, którym słowo pisane jest bliskie, dlatego blisko im jest do działalności w mediach. Niedawno została wydana antologia twórczości osiemnastu polskich poetek w Szwecji. Różne głosy, różna działalność, ale są to kobiety, które w taki czy inny sposób angażują się w pracę także w różnego rodzaju mediach polonijnych.

Przykładem jednej z nich jest Danusia Zasada, poetka, autorka wielu publikacji, laureatka różnych konkursów, kompozytorka. Gra na gitarze. Jest założycielką organizacji, która wchodzi w skład zrzeszenia organizacji Polonii w Szwecji – Inkubatora Talentów Polonijnych. Nagrywa płyty, wydaje tomiki poezji oraz jest w zespole redakcyjnym



Jedna z osiemnastu polskich poetek w Szwecji

DANUTA ZASADA

- Pseudonim artystyczny Nuta Niepokorna
- Poetka niepoprawna i bard na obczyźnie
- Autorka wielu publikacji literackich
- Laureatka kilkunastu Ogólnopolskich Konkursów Poetyckich
- Komponuje i akompaniuje na gitarze
- Założycielka organizacji Inkubator Talentów Polonijnych
- Płyta CD „Zachowaj cząstkę mnie w przestrzeni”
- Wydane tomiki poezji „Grypsy zza morza”, „Z mocy dostrojeń”



kwartalnika „Polonia Nowa”. Świetny przykład poetki, która jest obecna także w mediach.

Jak mówiłam, kobiety w mediach polonijnych to jest temat rzeka i bardzo dobrze by było, gdyby stał się on przedmiotem badania. Mam nadzieję, że Senat, komisja senacka pomoże nam to zrealizować. My, jako Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych, przyłączamy się do realizacji tego badania i wiem, że PUNO, czyli Polonijny Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie też jest chętny do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu, do poprowadzenia tego.

KOBIETY W MEDIACH POLONIJNYCH...

...to temat rzeka!

powinien stać się przedmiotem pracy badawczej

Propozycja realizacji:

Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych


i Polonijny Uniwersytet na Obczyźnie

Dziękuję państwu za uwagę. Przekazuję głos mojej koleżance Danusi Michalskiej z Londynu, która też jest członkiem zarządu Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych. Przybliży ona sylwetki kobiet w mediach w Wielkiej Brytanii.

Danuta Michalska *

Witam państwa.

Mogę tylko dodać, że obecnie sytuacja w mediach w Wielkiej Brytanii wygląda bardzo podobnie jak w Szwecji. Kobiety często są zarówno redaktorkami naczelnymi gazet, portali, jak i pracują we wszystkich rodzajach mediów i przeważają tam liczebnie. Podam tylko kilka przykładów kobiet w mediach w Wielkiej Brytanii, ponieważ Polonia jest tutaj ogromna. Wybrałam je zupełnie losowo, z różnych okresów.




Włada Majewska

(ur. w 1911 lub 1914 roku we Lwowie, zm. w 2011 w Wielkiej Brytanii)

polska dziennikarka radiowa, pieśniarka, aktorka, działaczka emigracyjna.

- W 1930 roku podjęła pracę we lwowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Po wojnie trafiła do Wielkiej Brytanii.
- Była producentem kabaretów literackich Mariana Hemara, a także aktorką w jego teatrze.
- Od wczesnych lat 50. przez ponad 30 lat prowadziła londyńskie biuro Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa nagrywając programy artystyczne, wywiady i codzienne korespondencje.



Włada Majewska, którą miałam przyjemność poznać osobiście, była polską dziennikarką radiową. Zaczynała pracę w 1930 roku we lwowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Gdy po wojnie trafiła do Wielkiej Brytanii – oprócz tego, że była producentem kabaretów Mariana Hemara, wiadomo, każdy zna to nazwisko – od lat 50. prowadziła londyńskie

* Danuta Michalska – członek zarządu Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, dziennikarka niezależna

biuro Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa”. Wielkie nazwisko, niesamowita osoba, aktywna w środowisku polskim.

Również w Radiu „Wolna Europa” działała Aleksandra Stypułkowska. Była adwokatką i dziennikarką. Podczas wojny działała w konspiracji, po ewakuowaniu z obozu w Ravensbrück trafiła do Szwecji, a następnie, dwa lata później, do Wielkiej Brytanii. W Londynie pracowała między innymi w nieistniejącym już, niestety, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Obecnie jest wydawany „Tydzień Polski”. Od 1952 roku pracowała w Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa”. Była także redaktorem i komentatorem audycji Radia „Wolna Europa” – „Fakty, wydarzenia, opinie”. Niesamowity program. Ci, którzy mieli okazję słuchać Radia „Wolna Europa”, nie było ono zagłuszane, na pewno znają to nazwisko i znali jej głos. Nawet po odejściu na emeryturę pani Aleksandra nadal udzielała się w redakcji RWE.

Z młodszego pokolenia jest Kasia Madera, niesamowita osoba udzielająca się w polskim środowisku. Jest brytyjską dziennikarką i presenterką telewizyjną. Występuje we wszystkich znanych sieciach BBC: BBC One, BBC News Channel i BBC World News. Jest bardzo związana z polskim środowiskiem i podkreśla swoją polskość. Wzięła udział w najważniejszych wydarzeniach związanych z Polską, między innymi po katastrofie TU-154 w 2010 roku relacjonowała uroczystości pogrzebowe pary prezydenckiej jako jedna z prowadzących. Na Trafalgar Square w centrum Londynu zgromadziło się wówczas kilka tysięcy naszych rodaków. W 2018 roku w prestiżowym Royal Albert Hall razem z Grażyną Torbicką poprowadziła koncert *Sto lat*, poświęcony odzyskaniu przez Polskę niepodległości, z udziałem gwiazd. Wszystko można obejrzeć w Internecie.

Bardzo znana w Wielkiej Brytanii jest Mel Giedroyc. Właściwie nie jest dziennikarką a presenterką, komikiem i aktorką. Jest córką Michała Giedroycia, który był historykiem, konstruktorem samolotów i inżynierem budownictwa. Niestety, Mel, poza tym, że jest z pochodzenia Polką, właściwie z Polską, z polskim środowiskiem nie ma w ogóle nic wspólnego, chociaż czasami widuję ją w polskim sklepie na zakupach.

Natomiast bardzo popularna dziennikarka Natasza Kapliński jest presenterką kluczowych stacji brytyjskiej telewizji – iTV, Sky News, BBC i Channel 5. Podczas jednej z edycji *Who Do You Think You Are?* – programu, który w Polsce również jest znany, pod nazwą *Sekrety rodzinne*, a polega na poszukiwaniu drzewa genealogicznego – prześledzono losy Nataszy i natrafiono na informację, że jej rodzina ze strony ojca pochodziła z polskiego Słonimia, który obecnie znajduje się na terenie Białorusi. Podczas likwidacji tamtejszego getta większość jej krewnych została



Aleksandra Stypułkowska

(ur. w 1906 r. w Warszawie, zm. w 1982 w Londynie)

• Polska adwokatka i dziennikarka, związana z Radiem Wolna Europa (występowała pod pseudonimem **Jadwiga Mieczkowska**). W czasie II wojny światowej działała w konspiracji. W marcu 1940 r. osadzono ją w więzieniu na Pawlaku. Wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Na wolność wyszła w kwietniu 1945 i została ewakuowana wraz z kilkoma tysiącami więźniarek do Szwecji, gdzie pozostała do 1947 roku. Stamtąd trafiła do Wielkiej Brytanii.

• W Londynie pracowała w redakcji „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”.

• W 1952 r. rozpoczęła pracę w Rozgłośni Polskiej „Radio Wolna Europa” (działającej początkowo pod nazwą „Rozgłosnia Głos Wolnej Polski”).

• W 1959 została redaktorem i komentatorem flagowej audycji RWE „Fakty, wydarzenia, opinie”. 22 lata później, mimo przejścia na emeryturę pisywała dla Radia Wolna Europa komentarze polityczne.



...ast your ideas
...behind the Iron Curtain over
...ROPE!



Kasia Madera

(ur. w 1975 r. w Londynie)

• Brytyjska dziennikarka i prezenterka telewizyjna polskiego pochodzenia. Występuje głównie w wieczornych i nocnych buletynach kanałów BBC One, BBC News Channel i BBC World News. Madera biegle włada językiem polskim, stąd często bierze udział w polsko - brytyjskich wydarzeniach kulturalnych i politycznych.

• Prowadziła m.in. uroczystości pogrzebowe pary prezydenckiej w 2010 roku po katastrofie pod Smoleńskiem (tego dnia na Trafalgar Square pojawiło się kilka tysięcy Polaków, by wspólnie oddać hołd ofiarom wypadku TU-154), a w 2018 r. wraz z Grażyną Torbicką poprowadziła koncert upamiętniający stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę w londyńskim Royal Albert Hall.





Mel Giedroyć

(ur. w 1968 r. w Surrey)

- Popularna angielska prezenterka telewizyjna, komik i aktorka.
- Jest córką Michała Giedroycia - historyka, konstruktora samolotów, inżyniera budownictwa.
- Mimo polskich korzeni, Mel nie jest związana z diasporą Polaków na Wyspach.



Natasza Kapliński

(ur. w 1972 r. w Brighton)

- Dziennikarka i prezenterka stacji ITV, Sky News, BBC News i Channel 5. W 2007 r. była bohaterką programu BBC pt. *Who Do You Think You Are?*, w którym przedstawiono losy rodziny ze strony ojca - polskiego Żyda ze Słonimia. Podczas likwidacji przez hitlerowców słonimskiego getta większość jej krewnych została wymordowana. Ocalałych przygarnęli partyzanci. Po wojnie emigrowali do Australii i Wielkiej Brytanii.
- W 2014 roku ówczesny premier David Cameron mianował Kaplińską komisarzem ds. Holocaustu.
- Trzy lata później za zasługi dla tej komisji otrzymała OBE (Order Imperium Brytyjskiego).





Barbara Hulanicki

(ur. w Warszawie w 1936 r.)

- Karierę zaczynała jako ilustratorka w magazynach Vogue i Tatler.
- W 1964 r. otworzyła pierwszy sklep pod marką Biba (styl inspirowany Art Deco).
- Barbara wykreowała image m.in. Micka Jaggera, czy Davida Bowie.
- Naczelną magazynu Vogue - Anna Wintour - pierwsze kroki w modzie stawiała właśnie w sklepie Barbary Hulanicki.
- Za swoje dokonania, mieszkająca obecnie w Stanach 84-letnia projektantka, otrzymała OBE (Order Imperium Brytyjskiego).



wymordowana, ocalałych przygarnęli partyzanci. Ci, którzy przeżyli, po wojnie wyemigrowali do Wielkiej Brytanii i Australii. Natasza – poza tym, że jest z pochodzenia Polką, właściwie polską Żydówką – nie ma żadnej styczności z polskim środowiskiem.

Natomiast projektantka Barbara Hulanicki w latach 60. otworzyła sklep pod marką Biba, która była bardzo znana w Wielkiej Brytanii. Barbara była prekursorką nowego stylu inspirowanego art déco. Wykreowała *image* między innymi Micka Jaggera i Davida Bowie – tych nazwisk nie trzeba przedstawiać.

Była wcześniej mowa o autorkach, poetkach w Szwecji. W Wielkiej Brytanii tworzyła Maria Pawlikowska-Jasnorzewska – również wielkie nazwisko. W 1939 roku, po wystawieniu jej sztuki *Baba dziwo*, która była krytyką hitlerowskiego totalitaryzmu, musiała opuścić Polskę. Uciekła najpierw do Francji, później do Anglii. Niestety, zmarła z powodu nowotworu, mając zaledwie 54 lata.

Ostatnią ciekawostką jest Krystyna Skarbek, agentka brytyjskiej tajnej służby i wywiadowczyni Secret Intelligence Service. Ponoć była ulubienicą Winstona Churchilla. Kiedy wysłano ją do podjęcia pracy konspiracyjnej na Węgry, została tam wysłana jako dziennikarka, ponieważ to jej umożliwiało swobodne poruszanie się po kraju. Tam pomagała polskim żołnierzom, organizowała ich ucieczki, załatwiała im



Mówiąc o kobietach w mediach nie sposób nie wspomnieć o polskiej poetce i dramatopisarce

Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z d. Kossak

(ur. w 1891 w Krakowie, zm. w 1945 w Manchesterze).

We wrześniu 1939 r., po wystawieniu sztuki "Baba Dziwo", będącej atakiem na hitlerowski totalitaryzm, uciekła do Francji, a później do Anglii.

Wraz z mężem osiadła w Blackpool, w ośrodku lotnictwa RAF. Niestety wkrótce poetka zachorowała na raka. Mimo dwóch operacji nowotwór z przerzutami sprawił, że zmarła mając zaledwie 54 lata.



Krystyna Skarbek (Christine Granville)

(ur. w 1908 r. w Warszawie, zm. w 1952 r. w Londynie)

Polska agentka brytyjskiej tajnej służby i wywiadowczyni Secret Intelligence Service.

Nie każdy jednak wie, że jako agentka została skierowana na Węgry z zadaniem podjęcia pracy konspiracyjnej jako... dziennikarka.

Była to tzw. przykrywka umożliwiająca jej swobodne poruszanie się po kraju. Pomagała tam internowanym polskim żołnierzom w ucieczkach i dostarczała im fałszywe dokumenty.

Polski rząd uważał Skarbek za niemiecką agentkę, jednak Brytyjczycy docenili ją i za swoje dokonania podczas wojny otrzymała aż 7 odznaczeń i jeden medal nadany przez rząd francuski.



falszywe dokumenty. Mimo że polski rząd twierdził, że jest albo agentką niemiecką, albo podwójną agentką, Brytyjczycy docenili jej pracę. Została wyróżniona aż siedmioma odznaczeniami za swoje zasługi w Wielkiej Brytanii i jednym medalem francuskim. Wkrótce jednak Brytyjczycy zapomnieli o niej, dostała niewielką kwotę pieniędzy „na do widzenia” i wkrótce zmarła zasztyletowana przez wielbiciela. Podobnie zapomniani byli również inni żołnierze generała Maczka i generała Andersa, którzy trafili po wojnie do Wielkiej Brytanii. Ich wszystkich spotkał podobny los.

Tak jak mówiła Teresa Sygnarek, warto by było przeprowadzić badania. Są to wielkie nazwiska, jest to wielka historia, to, co jest w Wielkiej Brytanii, to Polska w pigułce. I często jeszcze możemy dotknąć tej historii. Dziękuję bardzo.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję. Dziękuję Paniom, że staracie się uratować pamięć o tej wielkiej historii, bo – jak powiedziała pani Danuta Michalska – jeszcze żyją bohaterowie tamtych wydarzeń sprzed lat, a nawet, jeśli nie żyją, to jeszcze pamięć o nich, o ich działalności, o ich dokonaniach przetrwała. Warto to dokumentować i warto to też upowszechniać wśród Polaków za granicą, ale też wśród Polaków tutaj, w kraju. Bardzo serdecznie dziękuję pani Teresie Sygnarek i pani Danucie Michalskiej.

Teraz przechodzimy do tematu pracy charytatywnej. Wiele organizacji polonijnych, polskich za granicą zajmuje się też działalnością charytatywną, działalnością społeczną, niesieniem pomocy tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, wsparciem dla tych, którzy przyjeżdżają z kraju, czy dla tych, którzy nie do końca ułożyli sobie życie za granicą, a których nie można bez pomocy pozostawić.

O takiej działalności charytatywnej, społecznej będzie mówiła pani Bożena Kamińska, wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, która mieszka w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych. Wyjechała z Polski w 1983 roku, w Stanach Zjednoczonych skończyła studia, wraz ze swoim mężem prowadzi w Nowym Jorku biuro prawne i od lat bardzo intensywnie działa w organizacjach polonijnych, także w Centrum Polsko-Słowiańskim, którego jest prezesem.

Jest z nami również pani Małgorzata Kot, dyrektor zarządzająca Muzeum Polskiego w Ameryce, które znajduje się w Chicago. Jest to największa polska instytucja muzealna w Stanach Zjednoczonych i jedna z największych na świecie. Pani dyrektor również opowie o działalności społecznej i charytatywnej w Stanach Zjednoczonych.

Oddaję paniom głos. Bardzo proszę, pani Bożena Kamińska.

Praca charytatywna

Bożena Kamińska*

Dziękuję bardzo.

Praca charytatywna Polek na emigracji i za granicą jest to bardzo obszerny temat. Polki działają charytatywnie na całym świecie, wszyscy o tym wiemy. Ja, jako wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, pragnę przybliżyć, w skrócie pokazać działalność jednej z polonijnych organizacji, która prowadzi właśnie działalność charytatywną. Ta organizacja jest również członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Chodzi o Centrum Polsko-Słowiańskie, które jest organizacją niedochodową, zarządzaną przez Radę Dyrektorów, wolontariuszy, w składzie której jest wiele kobiet. Zatrudniamy również wiele kobiet jako dyrektorów programów i jako pracowników etatowych w naszej organizacji. Jestem związana z Centrum Polsko-Słowiańskim od 2000 roku. Przez ponad 10 lat byłam prezesem tej organizacji, a obecnie jestem dyrektorem wykonawczym i pełnię już tę funkcję od 14 lat. Film, który państwu chcę pokazać, przybliży naszą działalność.

(Początek prezentacji filmu)

„Nowy Jork – tygiel niezliczonej liczby grup etnicznych i ich kultur. Wśród nich Polonia, jedna z najliczniejszych osiadłych tu społeczności. Od 45 lat ma swoją organizację, która dba o potrzeby i prawa jej członków.

Centrum Polsko-Słowiańskie to największa społeczno-kulturalna, niedochodowa instytucja, która skupia dziś około 40 tysięcy Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia.

(Mówi Bożena Kamińska, prezes Centrum Polsko-Słowiańskiego):
„Mamy się czym pochwalić. Osiągamy sukcesy, ale te sukcesy nie byłyby możliwe, gdybyśmy nie mieli naprawdę dobrych ludzi wokół siebie.”
Dziś wraz z przyjaciółmi świętują swój sukces.

* Bożena Kamińska – wiceprezes ds. Polskich Kongresu Polonii Amerykańskiej

(Mówi Dariusz Bonisławski, prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska:) „Ogromna część Polaków mieszka poza granicami kraju, 20 milionów, z czego pewnie około 10 milionów w Stanach Zjednoczonych, duża część w Nowym Jorku. Zapisaliście wy, wasi przodkowie, piękną kartę w historii. Zapisujecie ją także i dzisiaj. Centrum Polsko-Słowiańskie miało swój bardzo duży udział w pisaniu tej właśnie pięknej polskiej i amerykańskiej karty.”

Gratulacje, podziękowania i wyrazy uznania od przedstawicieli władz polskich i amerykańskich.

(Mówi Josue Pierre, reprezentujący biuro rewizyjne kontrolera Scotta M. Stringera:) *“We value all communities in Brooklyn and in particular we value this community for the years of cultural infusion that has brought to the city and its economic life.”**

Wpis do archiwum zasłużonych dla Kongresu Amerykańskiego...

(Mówi Mary Odomirok z biura kongresmen Carolyn B. Maloney:) *“...the hot lunches, the computer classes, the immigration services, the scholarships for youth. All of these things are essential to the community”**.*

...czy medal Stowarzyszenia Wspólnota Polska – to tylko niektóre wyrazy wdzięczności, jakie jubilat otrzymał tego wieczoru.

“The future is bright, because we have a strong social service organization, we have a strong bank behind us. And the world is ours.” – Historię wspominał i w przyszłość spoglądał towarzyszący Centrum od początku przedstawiciel władz stanowych Nowego Jorku Joseph Lentol. – *“It has now become a very excellent organization and it all will get better. 45 years it is just a beginning.”****

A wszystko zaczęło się w małej sali na rogu Manhattan Avenue i Greenpoint. Spotkanie zorganizował ksiądz Longin Tomczyk. (Mówi Bożena Kamińska, prezes Centrum Polsko-Słowiańskiego:) „Były trudne okresy, gdzie borykaliśmy się z finansami, z tym, czy będziemy nadal mieć dofinansowanie z miasta, czy nasze składki członkowskie nam wystarczą, czy będziemy mogli otwierać nowe programy, czy wystarczy na to funduszy.”

* *tłum.* „Cenimy wszystkie społeczności na Brooklynie, w szczególności tę społeczność, za lata wpływu kulturowego, który wiele wniósł w nasze miasto i jego życie gospodarcze.”

** *tłum.* „...gorące obiady, zajęcia komputerowe, służby imigracyjne, stypendia dla młodych. Wszystko to jest niezbędne dla naszej wspólnoty.”

*** *tłum.* „Czeka nas świetlana przyszłość, ponieważ mamy silną organizację świadczącą usługi społeczne, mamy silną bazę. Świat należy do nas.” (...) „Ta organizacja stała się wspiana i będzie jeszcze lepsza. 45 lat to dopiero początek.”

(*Mówi ksiądz Joseph Szpilski, dyrektor Centrum Polsko-Słowiańskiego:*) „Centrum rozwija się bardzo pięknie. Oczywiście jest trochę mniej ludzi niż dawniej, ponieważ wielu Polaków wróciło do ojczyzny, mamy trochę mniej członków, ale jesteśmy bardzo aktywni, prowadzimy bardzo dużo programów, ludzie korzystają z tych programów. Powiedziałbym, że Centrum się rozwija. To jest okres nie renesansu, ale pięknego rozwoju.”

(*Mówi Bożena Kamińska, prezes Centrum Polsko-Słowiańskiego:*) „Są otwierane nowe programy, zwłaszcza programy dla dzieci”. Dzieci poznają polską kulturę i historię. W ramach programu przedszkolnego natomiast czterolatki uczą się języka polskiego. (*Mówi Danuta Bronchard, wiceprezes Centrum Polsko-Słowiańskiego:*) „Próbujemy organizować zajęcia, które wydobywają z dzieci i młodzieży ich talenty, rozwijają i wspierają.”

(*Mówi Bożena Kamińska, prezes Centrum Polsko-Słowiańskiego:*) „Zawsze wydawało mi się, że dzieci są potrzebne w polonijnej organizacji, że to jest nasza przyszłość. Ważna jest też pomoc ludziom starszym i tym, którzy szukają pracy, którzy uczą się języka angielskiego. Może powinna być niekoniecznie tylko taka pomoc. Powinniśmy również wyjść do maluchów, do młodszych. Rozpoczęliśmy inicjatywę zaświecania polskiej choinki przed Centrum Polsko-Słowiańskim. To też była nowa inicjatywa, że biało-czerwone światełka paliły się na drzewku przed Centrum Polsko-Słowiańskim, przychodził Mikołaj, czyli ten taki mały „Rockefeller Center” znalazł się na Greenpoincie.”

Anna Podolak, aktorka, która swoje życie zawodowe i prywatne dzieli pomiędzy Nowy Jork a Warszawę, tak wspomina swoje dzieciństwo: „Moja historia z Centrum zaczęła się jakieś 15 lat temu. Prowadziłam tam wiele imprez, występowałam z moim ojcem, aktorem Aleksandrem Podolakiem i brałam udział w różnych klubach, które Centrum organizowało, na przykład klubie fotografika, zakładaliśmy różne grupy teatralne. Poznałam tam mnóstwo wspaniałych osób, w tamtych czasach jeszcze młodych artystów, i razem pracowaliśmy, szukaliśmy. Centrum było domem dla nas wszystkich, takim miejscem, gdzie można było się spotkać i pracować, współpracować.”

Właśnie kultura to coś, czym my, Polacy, przed Amerykanami możemy się pochwalić. (*Mówi Bożena Kamińska, prezes Centrum Polsko-Słowiańskiego:*) „Naprawdę nie mamy się czego wstydzić, bo nasze dzieci, które dzisiaj tutaj tańczyły w strojach ludowych, to są dzieci urodzone już tu, w Ameryce, to są dzieci, które mówią pięknie po polsku, które są po najlepszych uniwersytetach w Ameryce, a nadal zakładają strój krakowski i czują się Polakami. I to jest największa duma nas tutaj, Polonii.”

(*Mówi Izabella Kobus-Salkin, dyrektor Centrum Polsko-Słowiańskiego*): „Chodzi o to, żeby jak najwięcej tej młodzieży pokazywało się i żeby jak najbardziej zachęcić młodzież do pracy w instytucjach polonijnych. W Polsce byłam 20 lat solistką Teatru Wielkiego w Łodzi. Po przyjeździe tutaj zajęłam się nauką śpiewu, koncertami oraz prowadzeniem chó rów.” (*Mówi Anna Podolak, aktorka*): „Mam nadzieję, że Centrum nadal będzie się rozwijało i będzie takim miejscem, do którego właśnie będą przychodzili młodzi, starsi ludzie, artyści, różni ludzie, którzy będą mogli spędzić tam czas, szukać, poszukiwać, pracować, tworzyć.”

Pandemia nie spowolniła działań Centrum Polsko-Słowiańskiego. Od początku epidemii pracownicy działali bez żadnego przestoju. Jeżeli chodzi o wydarzenia kulturalno-społeczne, to pandemia również nie spowolniła tej prężnie działającej organizacji. Ze względu na wytyczne z Departamentu Zdrowia koncerty i wydarzenia kulturalne organizowane były wirtualnie i wszyscy mogli je zobaczyć na stronie internetowej organizacji. Założony został również kanał YouTube, na którym można na bieżąco śledzić działalność Centrum.”

(*Koniec prezentacji filmu*)

Chciałam dodać kilka ważnych informacji. Jako prezes, wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, była prezes organizacji charytatywnej uważam, że działalność i zasługi Polek działających w polonijnych organizacjach są niezmiernie. Należy tutaj przypomnieć początki. Pierwszą znaczącą organizacją kobiet w Stanach Zjednoczonych był Związek Polek w Ameryce, czyli Polish Women's Alliance of America. Istotne jest to, że ta organizacja była partnerem w zakładaniu Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Związek został założony przez kobiety, żeby pomagać kobietom, żeby pomagać tym matkom, które przyjeżdżały, emigrowały do Stanów Zjednoczonych i potrzebowały pomocy. Nie można było wtedy otrzymać pomocy miejskiej, to nie było dostępne, więc kobiety pomagały sobie wzajemnie. Udział kobiet w działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej jest bardzo ważny, przyczynił się również do rozwoju tej organizacji. Reprezentując różne stany, różne środowiska, kobiety tworzyły bardzo silną grupę liderek, które w szczególny sposób zwracały uwagę na tradycję, kulturę, naukę języka polskiego, przez co dbały o naszą tożsamość narodową.

Organizowano zbiórki pieniędzy na różne cele charytatywne, było wysyłanie paczek do domów dziecka i rodzin potrzebujących pomocy, pomoc szpitalom w zakupach sprzętu medycznego, zbieranie funduszy na sprowadzanie dzieci z Polski na operacje do Stanów Zjednoczonych, wspieranie polskich szkół i organizacji na Wschodzie, organizowanie

bankietów, uroczystości polonijnych, udział w uroczystościach narodowych i społecznych, prowadzenie polonijnych szkół i grup tanecznych, również zespołów.

Kobiety brały i biorą czynny udział w życiu polonijnym i społecznym poprzez swoją działalność charytatywną. Panie bez kompleksów wchodzi w rolę menedżerów, prezesów, dyrektorów wykonawczych i pokazują, że płeć przestaje być problemem w piastowaniu ważnych funkcji w organizacjach. Liderki polonijnych organizacji, jako dobre organizatorki, potrafiły połączyć pracę społeczną z pracą w rodzinnym domu i wychowaniem dzieci, w wielu wypadkach oprócz tego również pracując. Dzisiaj spotykamy coraz więcej kobiet, które pełnią przywódcze role w organizacjach, w biznesach polonijnych, tworząc w ten sposób silną grupę wspierającą naszą grupę etniczną.

W Nowym Jorku działa bardzo wiele organizacji charytatywnych. Nie jestem w stanie wymienić ich w ciągu kilku minut. Są one zarządzane przez kobiety, które świetnie potrafią sobie radzić z pracą charytatywną i odpowiedzialnością związaną ze staniem na czele organizacji. Dzięki takim kobietom organizacje są prężne i dalej się rozwijają.

Teraz proszę moją sympatyczną koleżankę z Chicago, panią dyrektor Małgorzatę Kot z Muzeum Polskiego w Ameryce, o kontynuację tematu.

Małgorzata Kot *

Pani Bożeno! Szanowni Państwo!

Bardzo serdecznie dziękuję za to, że zaprosiła mnie Pani do partnerstwa, połączyłyśmy się mostem z Nowym Jorkiem. I bardzo miło jest państwa poznać, choćby wirtualnie.

Pani Marszałek! Bardzo wzruszające słowa powiedziała Pani na początku. Dziękuję za możliwość poznania wszystkich państwa na sali i na łączach internetowych. Mam nadzieję, że nasze spotkanie z okazji Dnia Matki ofiarujemy naszym mamom – ja mojej mamie w Polsce, mamie Elżuni.

To ogromna radość, że potrafimy się połączyć jako kobiety, i wspólnie, że możemy reprezentować Muzeum Polskie w Ameryce. Zostało ono powołane w 1935 roku, a otwarte w 1937 roku przez Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce. Gromadzi wspaniałe zbiory dotyczące i archiwaliów, i samych kolekcji muzealnych, ma także ogromną

* Małgorzata Kot – dyrektor Muzeum Polskiego w Ameryce



Muzeum Polskie w Ameryce (The Polish Museum of America)

bibliotekę, w której są prace także autorek Polek. W bibliotece znajduje się ponad 100 tysięcy egzemplarzy, 100 tysięcy woluminów.

Przed naszym spotkaniem zrobiłam kwerendę, kwerendę serdeczną, kwerendę kobiecą, i przygotowałam film. Dziękuję mojemu zespołowi kobiet z Muzeum Polskiego i dziękuję, że dzięki tej kwerendzie



pojawiało się mnóstwo kobiet, działaczek, naszych kobiet z historii, które wcześniej dokonywały wielkich czynów i na których ramionach my budujemy naszą przyszłość, dla naszych dzieci.

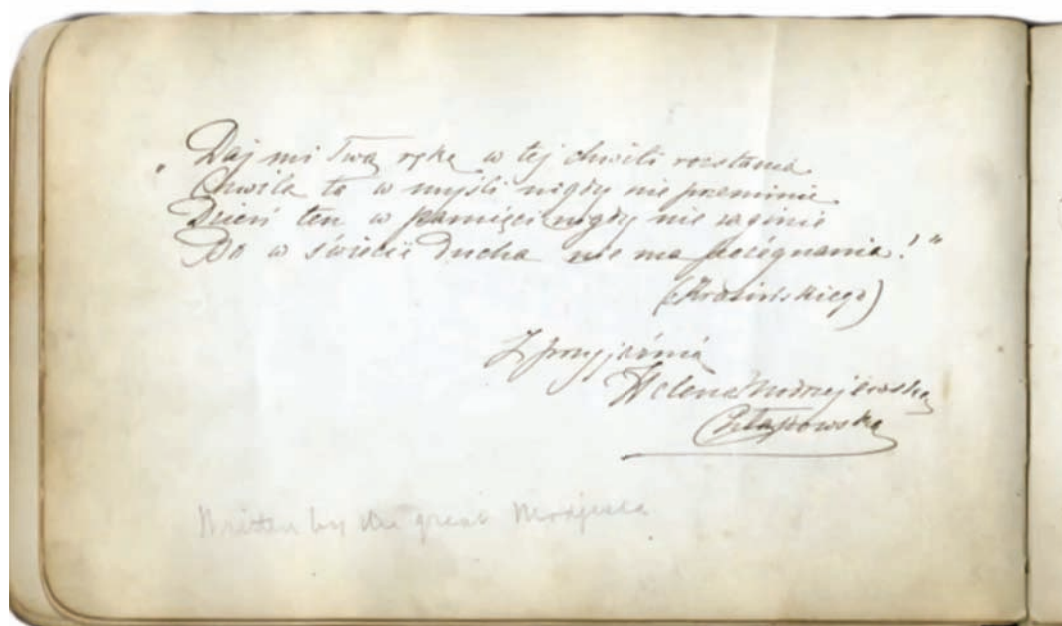
(Początek prezentacji filmu)

Na podstawie zasobów muzealnych można byłoby napisać na temat działalności nie dochodowej polskich kobiet poza granicami kraju kilka książek. Postaram się w skrócie nakreślić ich sylwetki, z nadzieją, że w przyszłości będziemy ten temat rozwijać.

Helena Modrzejewska – wielka aktorka, mentorka i siła sprawcza karier, ówczesna animatorka kultury. Wpis w pamiętniku Viktorii Barzyńskiej podczas pobytu Modrzejewskiej w Chicago 5 kwietnia 1879 roku to jeden z pozostawionych przez nią tutaj śladów. Na pobliskim Stanisławowie grała między innymi Kogucinę w teatrze polonijnym z amatorami.



Helena Modrzejewska



Wpis Heleny Modrzejewskiej w pamiętniku Viktorii Barzyńskiej

a Monsieur Ignace Tadesovick
Cher Maître souvenez vous de
votre fidèle admiratrice et amie
Helene Modjeska
1903.



Tu przypomina mi się historia koncertu Ignacego Jana Paderewskiego w Krakowie w 1884 roku. Gdyby nie wsparcie Modrzejewskiej dla wówczas początkującego pianisty, kto wie, czy mielibyśmy *Manru*. Modrzejewska wspomina wrażenia z widzianej we Lwowie opery: „wszystko takie poetyczne, jak cały Paderewski.”

Wspominając *Manru*, trzeba powiedzieć o Marcelinie Sembrich-Kochańskiej, która grała w tej operze Ulanę w nowojorskim *Met* 14 lutego 1902 roku. Ta światowej sławy sopranistka była pierwszą Polką, która śpiewała w Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Występowała na jej deskach aż 466 razy. W 1914 roku kierowany przez nią The American-Polish Relief Committee w Nowym Jorku działał na rzecz pomocy ofiarom wojny w Polsce. Upowszechniał też materiały o historii i kulturze naszej ojczyzny. Sembrich-Kochańska współpracowała też z Henrykiem Sienkiewiczem i Ignacym Janem Paderewskim.



Marcelina Sembrich-Kochańska

Metropolitan Opera House
 Lessee, MAURICE GRAU OPERA CO.

GRAND OPERA
 SEASON 1901-1902.
 (LIMITED TO ELEVEN WEEKS.)
 Under the direction of
MR. MAURICE GRAU.

FRIDAY EVENING, FEBRUARY 14, 1902,
 at 8 o'clock,
 First Performance in America of
 PADEREWSKI'S OPERA,
MANRU
 (IN GERMAN)

ULANA.....MME. SEMBRICH
 HEDWIG..... MME. LOUISE HOMER
 ASA.....MISS FRITZI SCHEFF





Stefania Chmielińska

22 maja 1889 roku Stefania Chmielińska założyła Związek Polek w Ameryce, który rozwinął się jako organizacja feministyczna żywo wspierająca prawa kobiet, prawo do edukacji i ochrony dzieci, kampanie przeciwko przemocy domowej, nadużywaniu alkoholu w polskiej społeczności.



Związek Polek w Ameryce



Anna Neumann

Kolejna liderka ruchu i siła sprawcza wielu działań – Anna Neumann, działająca w zarządzie Wydziału Narodowego Polskiego, stanęła na czele Sekcji Ratunkowej Kobiet, która przejęła zadania Polskiego Białego Krzyża.



Sekcja Ratunkowa Kobiet Wydziału Narodowego Polskiego

Honorata Wołowska odegrała kluczową rolę w powstaniu Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jego wiceprezeską była Adela Łagodzińska, która jako jedna z pierwszych po wojnie odwiedziła Polskę, a po powrocie do Stanów Zjednoczonych reaktywowała wśród Polonii akcję humanitarną mającą na celu pomoc Polakom.

Od momentu powstania Związku Polek w Ameryce zarejestrowano ponad 600 tysięcy kobiet, a honorowymi członkami były: Helena



Honorata Wołowska



Adela Łagodzińska



Kongres Polonii Amerykańskiej



Helena Paderewska



Emilia Napieralska



Figura Marii Skłodowskiej-Curie

FACULTÉ DES SCIENCES DE PARIS

INSTITUT DU RADIUM

LABORATOIRE CURIE

1. Rue Pierre-Curie, Paris (6^e)

Paris, le 29 lipca

1921

Szanowna Pani,

List Szanownej Pani z dnia 11. lipca s. b., przesłany w imieniu Związku Polek w Ameryce, otrzymałam, - i miło mi jest wyrazić podziękowanie serdeczne za poświęcenie i słowa sympatii i za dar tak bardzo potrzebny dla pracowni radiologicznej warszawskiej.

Z przyjemnością wspominam serdeczne przyjęcie, którego doświadczyłam wśród Was w Chicago i żałuję, że okoliczności nie pozwoliły mi być obecna na Sejmie, który się rozpocznie w końcu sierpnia. Pragnęłam zobaczyć na ten Sejm Polkom najcenniejsze podziękowanie i najlepsze życzenia owszkiej pracy dla dobra publicznego i dla ojczyzny.

Łeż wyrazy szacunku i poważania

Marya Skłodowska Curie

List z podziękowaniami Marii Skłodowskiej-Curie dla Związku Polek w Ameryce

Paderewska, Maria Konopnicka i Maria Skłodowska-Curie. Za prezesury Emilii Napieralskiej, w 1921 roku odbyło się powitanie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach i ufundowanie przez Związek Polek grama radu o wartości tysiąca dolarów.

Związek Polek w Ameryce przez lata aktywnie wspierał działania Muzeum. W 1940 roku kobiety podarowały mu obraz Stanisława Kaczora Batowskiego *Putaski pod Savannah*. Po zakończeniu działalności Związku i połączeniu z First Catholic Slovak Ladies Association 26 stycznia 2018 roku, po ustaleniach z byłym zarządem Związku Polek w Ameryce, Ryszard Owsiany, Halina Misterka oraz ja przyjęliśmy w darze do kolekcji Muzeum część akt dotyczących Związku Polek w Ameryce,



Podarowanie Muzeum obrazu przez Związek Polek w Ameryce



Obraz Stanisława Kaczora Batowskiego *Pułaski pod Savannah*



Maria Mirecka-Loryś

a wśród nich listy Marii Skłodowskiej-Curie i Marii Konopnickiej.

Maria Mirecka-Loryś to znana nam osobiście 105-letnia członkini wieczysta Związku Polek w Ameryce i Muzeum Polskiego w Ameryce. Przez 32 lata była redaktorką założonego przez Związek pisma „Głos Polek”. Od lat 70. XX w. zaangażowana w pomoc Polakom na dawnych

DAJMY HOJNIE NA FUNDUSZ RATUNKOWY POLONII. — PRZYSYŁAJCIE SKŁADKI DO KASJERKI ZW. POLEK W A.



Tygodnik Społeczno-Narodowy Dla Kobiet Polskich w Ameryce. Hasłem Kobiet w Związku Polek — Czyn — Bóg i Ojczyzna!
 No. 41 CZWARTEK, 12-go PAŹDZIERNIKA. — (OCT. 12th, 1939.) ROK XXX

REMINISCENCJA SEJMOWA

Sejm 18-ty, zamknął swą księżę i słońce ję do archiwum, gdzie spoczywają dokumenty poprzednich Sejmów. Gdyby do tych ksiąg zajrzeć, ile byłoby tam rewelacji, jakby się wszystko odwierciało, jakie byłyby tam różnice poglądów i uogólniały, ile posłanek kiedyś też tak energicznie zabiegano o swoje prawa, przywileje, i ile pragnęło nadal służyć na stanowiskach, które ukochały, zasłużyły na dalsze uznania, lecz nie mogły inaczej zdecydować i musiały spokojnie przejść do szeregu, by stać się znów szarym ogółem, zadowolone że dotrą do roboty, chciały się wydźwignąć (nie los innej) z szeregu. Zniwiarci ukonczyli robotę. Nowe biorą sierpy do ręki, by też kiedyś swoją pracę ukonczyły.

Patrzmy na dzieło dokonane, bracha wstępnie w sercu, młodość serwisa się do pracy, by no-

sali sejmowej, bo najpierw, atmosfera wilgotna i duszna chwilami, od bliskiego wodospadu, a powtóre od temperamentu, wywołanego od czasu do czasu wśród kółeczek sejmowych.

Pochód Na Nabożeństwo Sejmowe

Diugi pochód malowniczo się przedstawiał w barwnych strojach, przede wszystkim sprężyści Komitet Przedsejmowy i panie z grup w Niagara Falls.

Na czele pochodu kapela Zw. Polek w Ameryce, którą opiekują się Komisja 9-ta, w Chicago, III. Las sztandarów, — dziećczątki z Wianków w strojach narodowych.

Na czele orszaku Zarządu i pań prezesek stanowych, postępowala przewodnicząca Komitetu Przedsejmowego, p. Paulina Blum. Przed delegacją radno ma szeregowały i przyzwyrwały dobo-

Jedna z dobozek niesła sztandar gwiazdzisty, dumnie i krokiem prawie wojskowym, maszerowała w takt muzyki. Umundurowane panie z Buffalo, Hamtramck, Mich., Gr. 418 i wiele innych, pochód zakończyły, jak na gospodynie przystało, Doboszki nr. 390, z Buffalo, przygrywały. Marsz po wygodnych ulicach nie męczył wcale, a że jeszcze nigdy taki ogrom Polek nie spacerował po ulicach słynnego miasta "kataraktu", to też widzów było pełno. Podziwiano muzykę, sztandary, mundury i powagę pochodu.

Nabożeństwo Sejmowe

Przy wstępie do kościoła św. Trójcy, organista powitał szeregowczyne marszem Związku Polek w Ameryce. Obszerny kościół wypełniony był delegatkami i gośćmi. W sanktuarium znajdowało się kilkunastu księży, jak i J. E. ks. biskup Duffy,

przedniego, nie mógł celebrować solennej mszy św., jednak po przemówieniu ks. dra Pitasa, wszedł na kazałnicę i wygłosił tak płomienne kazanie na temat ukrzyżowanej Polski, że kościół zamienił się w dolinę płaczu. Nie było jednego oka, któreby się łzami nie zalało i z niecierpliwymi w Polsce nie współczuło. Nie przypuszczano, aby dostojnik obcej narodowości, tak serdecznie za Polską przemawiał.

Przed mszą św. wszedł na kazałnicę nestor duchowienstwa tamtejszego, wielki patriota i złotousty kaznodzieja, ks. prałat dr. A. Pitass, którego przemówienia słuchano z zapartym oddechem. Mowa jego zwracała uwagę na "sprawiedliwość sejmową." (Kazanie podajemy na innym miejscu.)

Następnie ks. Prałat odprawił nabożeństwo solenne, a w

Tygodnik „Głos Polek”

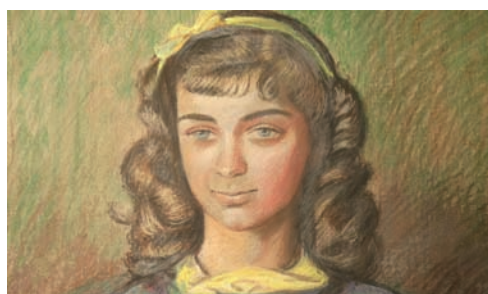
Kresach. Pani Maria nadal jest z nami w kontakcie i serdecznie ją pozdrawiamy w Warszawie.

Nie mogę nie wspomnieć o Sabinie Feliksie Łogisz, patronce naszego Muzeum, którą zresztą osobiście znałam. Jej imię nosi Sala Główna. Jako działaczka polonijna przez całe życie była związana z Muzeum i Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim w Ameryce. Nigdy nie była w Polsce, a Polką żyła. Pracowała w budynku Muzeum przez 69 lat!

Ladies Auxiliary of the Polish Museum of America zostało założone w 1973 roku. Głównym celem było wspieranie realizacji celów i zadań muzealnych. Jedną z działaczek była wieloletnia



Sabina Feliksa Łogisz



wolontariusza i członkini Josephine Mary Piegzik, córka Józefa Kani, byłego prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce i współtwórcy Muzeum.

W 1897 roku Zjednoczenie, które powołało do życia Muzeum, jako pierwsza polonijna organizacja braterska przyznało członkostwo kobietom. W 1925 roku



Josephine Mary Piegzik (pierwsza z lewej)



Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce



powstał oficjalnie wydział kobiet Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce.

Na naszej ekspozycji na stulecie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej pięknie prezentuje się Korpus Pomocniczy Pań powstały w Chicago w 1921 roku.



Wydział kobiet Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce



Pamiątki związane z działalnością Korpusu Pomocniczego Pań

Pracujące w Muzeum kobiety jesteśmy otoczone innymi kobietami z historii, które niezależnie od przynależności organizacyjnej i czasów, w których żyły, zawsze pracowały dla Polski. Cześć Ich pamięci!

Na koniec chciałabym jeszcze powiedzieć, że my, kobiety mamy to do siebie, że się wspomagamy. Chciałabym także pozdrowić od nas wszystkich z Muzeum Polskiego w Ameryce wszystkie matki Polki. Wyrazy szacunku.

Serdecznie dziękuję za możliwość wystąpienia.

Senator Maria Koc

Bardzo serdecznie dziękuję i pani Bożenie Kamińskiej, i pani Małgorzacie Kot, które reprezentują duże organizacje działające na rzecz Polaków. Centrum Polsko-Słowiańskie niesie pomoc Polakom, którzy przebywają w Stanach Zjednoczonych, w różnych aspektach ich życia. Piękne Muzeum Polskie w Chicago gromadzi wiele pamiątek, które, gdyby nie to muzeum, uległyby rozproszeniu, a może zniszczeniu, a tak są w Chicago i świadczą o bogatej historii Polonii Amerykańskiej. Za tę troskę o te pamiątki, o muzeum bardzo serdecznie dziękuję pani Małgorzacie Kot. Dziękuję też pani Bożenie Kamińskiej za jej tak potrzebną działalność.

Rozpoczynamy ostatni panel: polityka. Są z nami goście z Litwy, pani Maria Reksć – mer samorządu rejonu wileńskiego już od wielu, wielu lat, oraz pani Rita Tamašunienė – poseł na Sejm Republiki Litewskiej.

Pani Maria Reksć jest działaczką samorządową, jest politykiem Akcji Wyborczej Polaków, wiceprezesem tej organizacji. Od 2004 roku pełni funkcję mera samorządu rejonu wileńskiego, oczywiście staje do wyborów co cztery lata i jest wybierana znaczącą większością głosów, ma 60 procent poparcia, a nawet więcej. To świadczy o tym, że w tym rejonie, gdzie przecież mieszkają Polacy, ale mieszkają też Litwini, mieszkają też osoby innych narodowości, pani Maria Reksć jako świetny samorządowiec, świetny gospodarz cieszy się ogromnym szacunkiem i ogromną sympatią.

Pani Rita Tamašunienė, z wykształcenia nauczycielka, jest samorządowcem i jest już po raz kolejny, w kolejnej kadencji posłanką do Sejmiku litewskiego, była ministrem spraw wewnętrznych. Działa również w Związku Polaków na Litwie i w Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Oddaję paniom głos. Bardzo proszę.

Polityka

Maria Rekcć*

Kochani Rodacy i Przyjaciele!

Bardzo serdecznie wszystkim pozdrawiam i dziękuję za możliwość przemówienia wileńską mową. Podczas mojego wystąpienia będzie wyświetlana prezentacja pokazująca różne okazje, imprezy: świętowanie Dnia Polonii i Polaków za granicą, dożynki w rejonie wileńskim przy dworku Marszałka Józefa Piłsudskiego, festyn Kwiaty Polskie i inne, oraz sesje, inauguracje, narady mera rejonu wileńskiego, także ślubowanie pani poseł Rity Tamašunienė.

Na Litwie mieszka ponad 200 tysięcy Polaków, z kolei w rejonie wileńskim, który mam zaszczyt reprezentować, my, Polacy, stanowimy większość, dokładnie 52,1% ludności. Ten rejon jest zamieszkiwany przez ponad 100 tysięcy ludzi i niczym pierścień okala ze wszystkich stron stolicę Litwy, Wilno. Zresztą co piąty mieszkaniec tego miasta jest Polakiem. Mieszkamy na ziemi ojczystej, posiadamy dwie ojczyzny: Litwę i Polskę – macierz naszą. Obie ojczyzny szanujemy i kochamy. Dzisiaj była mowa o Polakach, którzy chcieliby wrócić do ojczyzny. My nie możemy tego uczynić, bo z niej nie wyjeżdżaliśmy. Mamy mocny związek z macierzą, z którą ściśle współpracujemy, i jesteśmy wdzięczni za opiekę i troskę.

Kochani Rodacy!

Temat polityki jest najbardziej nielubiany, ale – jak mówił papież Franciszek – wszyscy w jakiejś mierze uczestniczymy w polityce. „Racją bytu i wszelkiej polityki jest służba człowiekowi” – tymi słowami wypowiedzianymi przez świętego Jana Pawła II chciałabym rozpocząć swoje przemówienie na temat kobiet w polityce.

Już o mnie pani marszałek Maria Koc powiedziała – na pewno więcej niż ja mam zamiar o sobie mówić. Od 2004 roku mam zaszczyt kierować

* Maria Rekcć – mer samorządu rejonu wileńskiego



jednym z największych samorządów na Litwie. Przez 10 lat dumnie kierowała tym rejonem również kobieta, pani Leokadia Kulczykowska, dzięki wielkiemu zaufaniu mieszkańców do Akcji Wyborczej Polaków na Litwie oraz Związku Chrześcijańskich Rodzin i jej lidera Waldemara Tomaszewskiego, przewodniczącego tej partii, europośła, wiceprzewodniczącego Rady Polonii Świata. Szczycimy się, że samorząd rejonu wileńskiego już od kilku lat plasuje się w ścisłej czołówce w rankingu 60 samorządów na Litwie, jest jednym z najbardziej aktywnie rozwijających się rejonów Litwy.

Jesteśmy partią rządzącą, której jestem wiceprzewodniczącą, i mamy wielkie zobowiązania wobec naszych wyborców – troska o każdego człowieka, jego potrzeby, o lepsze warunki życia dla wszystkich mieszkańców rejonu. My, mieszkańcy Wileńszczyzny, mamy wielkie dodatkowe wyzwanie, ponieważ różnimy się od mieszkańców innych regionów w naszym kraju, musimy dbać o coś więcej, nie wystarczy jedynie sumiennie wykonywać swoje obowiązki zawodowe. Należy jeszcze troszczyć się o to, aby miejscowi mieszkańcy mogli na równi ze wszystkimi obywatelami Litwy korzystać ze swych praw konstytucyjnych, jak

również musimy zadbać o to, by nasze dzieci mogły pobierać naukę w ojczystym języku w nowoczesnych i konkurencyjnych placówkach oświatowych oferujących wysoki poziom, na uczelniach.

Od czasu ogłoszenia niepodległości na Litwie my, Polacy Wileńszczyzny, pokrzepieni słowami świętego Jana Pawła II, który powiedział: „Nie lękajcie się, bracia, odpowiedzialności za życie społeczne w naszej ojczyźnie”, łączymy się w naszym rejonie w działania na rzecz odrodzenia narodowego, zachowania własnej tożsamości, rozwoju języka i kultury. By to osiągnąć, potrzebny jest dodatkowy wysiłek.

Udział i zwycięstwo w wyborach na różnych szczeblach są szczególnie ważne, a czasami musimy mocno zawalczyć o swoje prawa, jak gdybyśmy nie mieszkali w państwie demokratycznym i w Europie, gdzie każdy obywatel ma równe prawa. My, Polacy z Wileńszczyzny, nieraz zmuszeni jesteśmy organizować różne akcje, wiece, pikiety, musimy być jednością silni w obronie oświaty, pisowni nazwisk, w obronie ziemi ojczystej.

Swoją przynależność narodową mamy w genach, odziedziczyliśmy po swoich rodziców. Chcemy ją zachować i rozwijać przez oświatę, kulturę,





tradycję i przekazać swoim wnukom, dzieciom. W rejonie wileńskim działa najgęstsza na Litwie sieć szkół z polskim językiem nauczania. Spośród 39 szkół ogólnokształcących 22 szkoły są placówkami z wyłącznie polskim językiem nauczania, dodatkowo 7 placówek jest dwujęzycznych. Obecnie do placówek oświatowych uczęszcza 10 628 uczniów, w tym po polsku wiedzę pobiera ponad 53% ogółu uczniów.

Na terenie rejonu obecnie działa ponad 50 zespołów ludowych pielęgnujących i promujących tradycję polskiego tańca i śpiewu. Zostały założone i działają muzea promujące historię, kulturę oraz rękodzieła twórców ludowych Wileńszczyzny.

Oświata jest priorytetem w naszym rejonie. Dokładamy wszelkich starań, by zachować sieć placówek oświatowych oferujących wykształcenie w języku ojczystym. Jesteśmy rejonem wielokulturowym, czym bardzo się szycimy. Mieszkamy na Litwie i jesteśmy lojalnymi obywatelami tego państwa, jesteśmy rdzenną ludnością mieszkającą na tych terenach od wieków. Bardzo ważne jest dla nas zachować to, o co walczyli nasi przodkowie, a mianowicie, by nasze dzieci mogły pobierać naukę w języku ojczystym w szkołach

ogólnokształcących, miały prawo używać swojego nazwiska w oryginalnym brzmieniu, zachować i pielęgnować swoje tradycje narodowe i kulturę, by były prawowitymi właścicielami zwróconej im ziemi.

Jesteśmy świadomi, że to, co osiągnęliśmy, nie byłoby możliwe bez zaufania naszych wyborców oraz aktywnej działalności naszej partii Akcji Wyborczej Polaków na Litwie i Związku Chrześcijańskich Rodzin, których program wyborczy skrupulatnie realizujemy krok po kroku, staramy się wykonać wszystkie postulaty dane naszym wyborcom i spełnić ich oczekiwania. Dbamy o wszystkich mieszkańców rejonu niezależnie od narodowości i jako kobieta – polityk, której od 17 lat mieszkańcy powierzają kierowanie i zarządzanie największym rejonem Litwy, pragnę państwa zapewnić, że Polacy na Litwie zachowali swoją tożsamość i więź z macierzą, swoją ojczyznę. Są wierni polskiej kulturze i tradycji, są świadomi swoich praw jako mniejszości narodowej i potrafią z determinacją i konsekwencją w działaniu skutecznie zabiegać o ich realizację. Z dalszą determinacją będziemy pielęgnować to wszystko, co uformowała w nas rodzima kultura i ojczyste dzieje dla dobra wspólnego.





W imieniu swoim i wszystkich Polaków na Wileńszczyźnie serdecznie dziękuję macierzy, Rzeczypospolitej Polskiej za wsparcie, za finansowe wsparcie, za coroczne finansowanie wyprawek szkolnych dla naszych dzieci, za ufundowanie bonu pierwszaka i bonu maturzysty, za zaangażowanie, promowanie kultury oraz wszelkich projektów na rzecz polskiej społeczności na Litwie. Bardzo serdecznie dziękuję Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, wszystkim partnerom, z różnych szczebli samorządu, z którymi współpracujemy na terenie całej Polski.

Na koniec, Szanowni Państwo, korzystając z tej możliwości chciałabym zwrócić się do wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie, życząc, by słowo „polskość” nie stało się tylko hasłem, lecz siłą, która podnosi na duchu i jest sensem życia. Oby nasza wspólna praca i współpraca dały jak najlepsze plony dla dobra kraju, macierzy i dla wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie. Szczęść nam Boże. Dziękuję za uwagę.



Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję za te głębokie słowa, za tę miłość do Polski, do koźreni, do tej tożsamości, która jest tak silna wśród Polaków na Litwie. Tak jak powiedziałaś, nigdzie nie wyjeżdżaliście, a znaleźliście się poza macierzą, ale polskość jest dla was wartością i tej wartości strzeżecie. Temu też służy działalność publiczna, samorządowa, polityczna, bo działając w samorządzie, działając w polityce, macie, jako Polki, jako

Polacy wpływ na to, co się dzieje na Litwie, macie tę sprawczość, a to jest też niezwykle istotne, jeśli walczy się również o swoje prawa. Bardzo dziękuję.

Teraz zapraszam do zabrania głosu panią Ritę Tamašunienė, poseł na Sejm Republiki Litewskiej.

Rita Tamašunienė*

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Tereso Berezowski!

Wszystkich państwa, uczestników tej wspaniałej konferencji, serdecznie witam.

Z wielkim podziwem wysłuchałam moich przedmówczyń, aktywnych kobiet Polek z różnych państw. Jako polityk z Litwy pragnę wyrazić swoją wdzięczność organizatorom tej konferencji za możliwość przekonania się o wielkiej sile polskich kobiet, jak niezmierzone pokłady aktywności, odwagi, empatii posiadają nasze kobiety na całym świecie. W sposób szczególny pociąga mnie aktywność naszych kreatywnych starszych pań, ich optymizm, determinacja, odpowiedzialność. To często jest inspiracją i godnym do naśladowania przykładem dla nas, młodszego pokolenia.

Pani mer powiedziała o kobietach w polityce, ale trzeba pamiętać, że jeszcze przed nieco więcej niż stu laty ponad połowa mieszkańców planety, kobiety nie mogły nie tylko należeć do jakichkolwiek stowarzyszeń politycznych, ale też nie miały prawa wybierać osób, które będą reprezentować je w strukturze władzy. Obecnie drzwi do polityki są otwarte i na Litwie oraz w większości demokratycznych państw kobiety mogą się realizować w polityce.

Jestem tego przykładem jako druga Polka w parlamencie litewskim. Przedtem była do niego wybrana pani Leokadia Kulczykowska, a teraz jest nas już więcej. Mnie do polityki przyprowadził w pierwszej kolejności mandat zaufania naszej społeczności, naszych ludzi, że jestem w stanie reprezentować ich interesy, a także zaufanie kolegów z partii, że będę propagowała wartości naszej formacji oraz będą mną kierowały osobista aktywność i chęć działania.

Warto zaznaczyć, że w każdym wyborach z list AWPL–ZChR (Akcji Wyborczej Polaków na Litwie i Związku Chrześcijańskich Rodzin) startuje największa w kraju liczba kobiet, tak więc my, Polki, mamy siły, mamy chęci i startujemy w różnych wyborach w naszym państwie.

* Rita Tamašunienė – poseł na Sejm Republiki Litewskiej

Jeszcze do końca ubiegłego roku miałam zaszczyt pełnić bardzo odpowiedzialną funkcję ministra spraw wewnętrznych Litwy i byłam jedyną kobietą w rządzie, czyli, jak żartuję, dyscyplinującym elementem w rządzie mężczyzn.

Swoją misję w roli ministra przyszło mi pełnić w niezwykle trudnym czasie dla nas, tak jak i dla reszty świata, gdy zetknęliśmy się z początkiem pandemii COVID-19 i zmagaliśmy się z zamknięciem granic, ograniczeniami poruszania się na terytorium kraju, kontrolą osób poddanych kwarantannie i organizacją zdalnej pracy w instytucjach sektora publicznego. Żartuję, że w czasie mojej kadencji brakowało na Litwie tylko trzęsienia ziemi, gdyż przyszło nam doświadczyć wszystkich możliwych sytuacji nadzwyczajnych.

Tym bardziej, że w naszym kraju ministerstwo spraw wewnętrznych jest resortem koordynującym największą liczbę zadań związanych z bezpieczeństwem publicznym oraz wiele służb, wszystkich funkcjonariuszy policji, straży granicznej, służb do spraw badania przestępstw finansowych, straży pożarnej, ochrony państwa i porządku publicznego. W gestii tego ministerstwa jest też polityka migracji, obrony cywilnej, służby państwowej i rekrutacji, usług publicznych oraz bardzo bliska mi dziedzina, polityka regionalna, samorządowa.



Cieszę się, że z grupą osób, też z naszego ugrupowania politycznego, z moimi współpracownikami udało się nam podjąć szereg znaczących działań, szczególnie skierowanych na zwiększenie samodzielności regionów, koordynację procesów migracyjnych, ochronę zewnętrznej granicy Unii Europejskiej i strefy Schengen. Stworzyliśmy także system pomocy dla obywateli Białorusi, którzy ucierpieli ze strony reżimu, przez całą dobę, nieprzerwanie był czynny system informowania i w razie potrzeby dostępne było miejsce schronienia. Utworzyliśmy też, działający po dziś dzień, korytarz humanitarny. Wszystko to działo się podczas pandemii, w warunkach lockdownu.

Takie doświadczenia na pewno hartują, wzmacniają osobowość polityka. Praca była ciekawa, pełna wyzwań i w bardzo napiętej atmosferze. Chcę zacytować siostrę Mary Laurettę z USA: „Aby osiągnąć sukces, pierwsze, co musisz zrobić, to zakochać się w ciężkiej pracy.” Na pewno jest to motto naszego dzisiejszego spotkania i wszystkich kobiet, które miały tu przemówienia.

Mówiąc o polityce, trzeba stwierdzić: jeżeli nie interesujesz się polityką, to wiedz, że polityka zainteresuje się tobą. W rzeczywistości wszystkie sfery życia regulują politycy i przez nich uchwalone akty prawne. Dlatego bardzo ważne jest, by być obecnym w polityce na wszystkich szczeblach.

Naszą działalność polityczną, społeczną rozumiemy przede wszystkim jako uczciwą i rzetelną służbę na rzecz drugiego człowieka, czyli opieramy się na chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej i państwa. Realizując nasz program polityczny, szczególną wagę przywiązujemy do sprawiedliwości i solidarności społecznej, zmniejszenia wykluczenia społecznego, wzajemnej pomocy, polityki prorodzinnej, jakości nauczania, polityki oświatowej i samodzielności samorządów. Składamy projekty ustaw, aktów prawnych, które mają na celu poprawę życia wszystkich obywateli państwa litewskiego i zapewnienie im dobrobytu.

Inny, też bardzo ważny, bardzo bliski nam kierunek polityczny to polski głos w parlamencie litewskim. Obecnie z dwójką kolegów parlamentarzystów reprezentuję w Sejmie interesy polskiej mniejszości narodowej. Staramy się zachować skarb pozostawiony nam przez przodków, nasz język, kulturę, tradycję i wiarę. To są fundamenty podtrzymujące istnienie narodu i dające pewność, że nasze istnienie, Polaków na Litwie, na Wileńszczyźnie nadal będzie znaczące dla całego państwa i, bardzo w to wierzymy, również dla macierzy.

Mamy na Litwie dobrze rozwiniętą, jak pani mer mówiła, sieć placówek oświatowych, kulturowych z nauczaniem w języku polskim, ale też mamy zadanie, by coraz to na nowo podejmować próby zastosowania

jednakowych kryteriów do placówek, w których uczęszczają przedstawiciele większości, jak i do tych, do których uczęszczają mniejszości. To jest jedno z priorytetowych zagadnień w naszej agendzie politycznej i mamy piękne wyniki, które mówią same za siebie: 36 polskich gimnazjów na Litwie, co stanowi 10% wszystkich gimnazjów w naszym kraju. Co dziesiąte gimnazjum to jest polskie gimnazjum, czym bardzo się szcycimy. Zachowanie sieci placówek oświatowych nie było łatwą sprawą, jest wynikiem skoncentrowanej, docelowej pracy, zarówno politycznej, jak i społecznej.



Czy łatwo być kobietą w polityce? Nie potrafię wyobrazić sobie polityki bez kobiet, bez ich pomysłów, aktywności, empatii, kompetencji. Ważne jest, by realizować siebie w jakiegokolwiek wybranej dziedzinie. Moja droga życia prowadzi przez politykę, jest to bardzo złożone, ale uważam, że jest to potrzebna społeczeństwu misja, którą wypełniamy z panią mer uczciwie i sumiennie.

Szanowne Panie, dzisiaj obchodzimy Dzień Matki. Dołączając do wszystkich złożonych dzisiaj życzeń, pragnę pozdrowić wszystkie Polki, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, które na sposób duchowy czy poprzez aktywność społeczną obdarzają swoją macierzyńską opieką potrzebujących pomocy. Życzę wytrwałości w podejmowaniu nowych wyzwań, wielu satysfakcji z działalności, wdzięczności, na którą panie zasługują. Najmocniej wszystkich pozdrawiam.

Jeszcze raz dziękuję pani marszałek Marii Koc, pani Teresie Berzowski za ten piękny pomysł i pozdrawiam wszystkich serdecznie z Wilna. Dziękuję.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję, Pani Poseł. Bardzo dziękuję za pozdrowienia, jak również za podzielenie się osobistym doświadczeniem.

Bycie kobietą w polityce zapewne w żadnym kraju – a przecież nie ma pewnie już na świecie krajów, gdzie by nie było kobiet w polityce – nie jest łatwe. W każdym kraju panie różnymi drogami dochodzą do działalności politycznej i być może też natrafiają na różne przeszkody, bo nie jest prosto dostać się do polityki, do świata, który jeszcze do niedawna był tak bardzo zdominowany przez mężczyzn. Bardzo dziękuję.

Dziękuję wszystkim paniom za niezwykle ciekawe i poruszające wypowiedzi. To był prawdziwy przekrój różnych aktywności, poczynając od działalności kulturalnej, poprzez społeczną, harcerską, poprzez działalność mediów polonijnych, a więc dziennikarską, oraz charytatywną, a na polityce i samorządzie skończywszy.

Oczywiście oświata jest niezwykle ważna dla Polaków za granicą. Wielokrotnie było podkreślone, że nauka języka polskiego jest podstawą polskiej tożsamości. Ta nauka jest prowadzona w domu przez kobiety, bo właśnie przez mamy czy babcie, ale też przez ofiarne nauczycielki, które organizują szkoły, prowadzą je i dzięki temu młode pokolenie może się uczyć języka polskiego czy to w Kanadzie, czy w Stanach Zjednoczonych, czy w dalekiej Australii, czy na Białorusi, czy na Ukrainie. Bardzo serdecznie paniom dziękuję.

Teraz jest czas na dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Dyskusja i zakończenie konferencji

Roman Mazur*

Dzień dobry wszystkim paniom. Dzień dobry również panom. Witam z Londynu.

Przysłuchuję się tej konferencji z wielką uwagą, bo od wielu lat zajmuję się różnymi zagadnieniami związanymi z promocją kobiet na rynku pracy.

Myślę, że warto, żebyśmy wspomnieli też trochę o tym, co się dzieje w Europie w zakresie zdrowia publicznego, bo już drugi rok trwa pandemia. Na naszej uczelni pracuje „matka” polskiego zdrowia publicznego, profesor Grażyna Czubińska, która jest obecna na tej konferencji. Zorganizowała ona w zasadzie pierwszą i działającą non stop infolinię dotycząca koronawirusa w Europie. W pewnym momencie mieliśmy niezwykle dużą liczbę telefonów od Polaków z zapytaniami. Wtedy była niemalże panika, była ogromna liczba połączeń, olbrzymia liczba ludzi, którzy chcieli uzyskać jakiegokolwiek informacje związane z koronawirusem. Jestem pełen podziwu dla tego, co robiła profesor Grażyna Czubińska i panie z jej zespołu. Myślę, że warto wspominać również o tym, co się dzieje w tej chwili, teraz, i co jeszcze przed nami, bo pandemia jeszcze będzie trwała. Dziękuję.

Senator Maria Koc

Bardzo panu dziękuję.

Myślę, że dla nas jest to inspiracją, by może następną konferencję poświęcić Polkom, kobietom, które działają w zakresie ochrony zdrowia i które aktywnie włączyły się w walkę z epidemią. Dotyczy to nie tylko tych pracujących w służbie zdrowia, bo przecież wiele pań wspierało

* Roman Mazur – przedstawiciel Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie

swoje społeczności w walce z koronawirusem chociażby poprzez szycie maseczek, chociażby poprzez włączanie się w różne akcje charytatywne. Być może będzie to temat następnej konferencji.

Roman Mazur

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że uświadomiła mi pani teraz drugą ważną rzecz, którą w zasadzie wywołała epidemia koronawirusa – nastąpił niesamowity *boom* polskiej przedsiębiorczości w zakresie zdrowia publicznego, również w zakresie zdrowia mentalnego, chociażby w Wielkiej Brytanii. To też jest niesamowite, jaka jest odpowiedź Polek na Zachodzie na to, co dzieje się na całym świecie. Tak że jak najbardziej dziedziny zdrowia publicznego, zdrowia mentalnego są w zasadzie zdominowane w Wielkiej Brytanii przez Polki. Dziękuję.

Senator Maria Koc

Tym bardziej możemy być dumni, że Polki tak aktywnie włączyły się w pomoc i w działania w czasie epidemii koronawirusa. Bardzo panu dziękuję za te cenne uwagi.

Zbliżamy się już do końca naszej konferencji, więc poproszę o zabranie głosu panią Teresę Berezowski, która zapewne zechce wygłosić słowo końcowe. Bardzo proszę.

Teresa Berezowski

Dziękuję bardzo.

Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim paniom za wspaniałe prezentacje. Wszystkie panie naprawdę pracowały nad przygotowaniem swoich wystąpień i całym sercem do tego podeszły, z zaskakująco dużym entuzjazmem.

Z panią marszałek Marią Koc rozmawialiśmy o tym, jak wiele można by zorganizować konferencji o kobietach, nie tylko tych, które pracują w służbie zdrowia, ale również tych, które są na przykład naukowcami czy artystkami. Moglibyśmy zorganizować koncert, w którym wzięłyby udział tylko polskie śpiewaczki za granicą, ten koncert na pewno mógłby trwać cały wieczór. Chciałabym w szczególny sposób wymienić panią Helenę Miziniak, która była pomysłodawczynią zorganizowania takiej

konferencji. To ona na prezydium Rady Polonii Świata poruszyła temat, że warto by było coś takiego zrobić. Chciałabym jej bardzo serdecznie podziękować.

Chciałabym też podziękować paniom, które pracują w biurach Senatu, pani dyrektor Agacie Karwowskiej-Sokołowskiej, pani Annie Stawickiej i pani Katarzynie Bachańskiej, które były naprawdę dużą pomocą przy organizacji tej konferencji, pomogły nam wszystkim, bo wszystkie miałyśmy z nimi kontakt. Uważam, że często nie wymienia się pań, które pracują gdzieś w biurach, a w Dzień Matki nie można zapomnieć także o nich.

W tym momencie chciałabym prosić obecną na sali w Senacie harcmistrzynię z Kanady Małgorzatę Nakoneczną, żeby wręczyła kwiaty pani marszałek Marii Koc, która całym sercem przyczyniła się do zorganizowania tej konferencji. Proszę, by wręczyła jej kwiaty w tym szczególnym dniu, bo jest ona matką, jest babcią i na pewno z utęsknieniem czeka na możliwość powrotu do domu, aby spędzić czas z rodziną, z wnukami. W imieniu nas wszystkich – bo każda z nas na pewno przyniosłaby tam różę pani marszałek – bardzo, bardzo serdecznie dziękuję za jej pomoc, za jej życzliwość i mocno wierzę w to, że przed nami jeszcze wiele różnych konferencji na temat kobiet, które zachowują polskość, polskie serce za granicą. Mam nadzieję, że Polacy, patrząc na tę konferencję, wiedzą, że my – choć mieszkamy gdzieś indziej – zawsze jesteśmy w Polsce sercem. Dziękuję bardzo.

Senator Maria Koc

Bardzo dziękuję za te serdeczne słowa. Pani Teresa Berezowski, jako przewodnicząca Rady Polonii Świata, już od kilku miesięcy pracowała nad organizacją tej konferencji. Podczas naszej rozmowy mówiła, że Panie bardzo się ucieszyłyście z tej inicjatywy, z jednej strony dlatego, że możecie pokazać działalność swoją, swoich organizacji i ludzi, z którymi współpracujecie, autorytetów w waszej dziedzinie, z drugiej strony dlatego, że będzie to namiastka prawdziwego spotkania. Myślę, że po tej epidemii, która jeszcze się nie skończyła, ale być może już widać jej koniec, po tych kilkunastu miesiącach, kiedy jesteśmy od siebie odcięci, nawet takie wirtualne spotkanie ma wielką wartość. Tym bardziej, że dowiedzieliśmy się o różnych aspektach życia polonijnego, o jakich nie wiedzieliśmy, bo – jak już wcześniej mówiłam – nasza wiedza o życiu Polaków na emigracji na pewno jest niedostateczna. Na pewno wiele by tutaj można przedstawiać świetnych, wspaniałych postaci, inicjatyw, przedsięwzięć

podejmowanych przez naszych rodaków za granicą, o których my tutaj, w kraju nie wiemy lub wiemy niewiele, a które mają ogromne znaczenie dla Polski, dla naszego kraju, ponieważ promują Polskę, promują polskość. Wielu przedstawicieli innych krajów postrzega przecież Polskę przede wszystkim przez Polaków, którzy mieszkają za granicą.

Tak więc bardzo, bardzo serdecznie wszystkim paniom, które wzięły udział w tej konferencji, z całego serca dziękuję. Cieszę się, że ta konferencja dała paniom wiele radości i satysfakcji. Jak powiedziała pani Teresa Berezowski, będziemy starały się zorganizować kolejną, a może i następne konferencje, bo tematów jest wiele, środowisk jest wiele, aktywności jest wiele. Może tematem będzie właśnie ta aktywność w dziedzinie ratowania zdrowia czy też samoorganizacji w dobie pandemii, która przecież była dla nas pierwszym takim doświadczeniem, nigdy wcześniej czegoś takiego nie przeżyliśmy. Może właśnie o tym zechcemy w niedługim czasie porozmawiać.

Bardzo, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim paniom prelegentkom. Dziękuję wszystkim, którzy uczestniczą zdalnie i osobiście w naszej konferencji. Dziękuję wszystkim panom, którzy też są obecni, przysłuchują się wypowiedziom. Myślę, że też mają wiele przemyśleń, też na pewno chcieliby zabrać głos. Niestety, czas naszego spotkania już dobiega końca, ale sądzę, że panowie też chętnie zabraliby głos i powiedzieli o tym, jak oni widzą działalność kobiet w różnych organizacjach, jak jest ona ważna i cenna. Często nam samym o sobie trudno jest mówić, ale jeśli ktoś obiektywnie spojrzy na naszą pracę, to ją jest w stanie opisać – to też jest bardzo ciekawe. Ale to już następnym razem.

Jeszcze raz bardzo, bardzo serdecznie dziękuję pani Teresie Berezowski za poświęcenie czasu przygotowaniu tej konferencji, za wiele telefonów, rozmów, maili, za współpracę z Kancelarią Senatu, z Komisją Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Bardzo dziękuję sekretariatowi tej komisji, bardzo dziękuję sekretariatowi Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności, której przewodniczę, i bardzo dziękuję również Biuru Analiz, Dokumentacji i Korespondencji z panią dyrektorką Agatą Karwowską-Sokołowską na czele. Państwa pomoc jest przez nas bardzo wysoko oceniana, bez tej pomocy po prostu ta konferencja by się nie odbyła.

Jeszcze raz wszystkim bardzo serdecznie, z całego serca dziękuję. Dziękuję harcerzom – harcmistrzyni, która przyjechała do nas z Kanady, jak również panu komendantowi, który jest z nami do końca. Wątek harcerski wybrzmiał tutaj bardzo głośno i bardzo obszernie. Zdałiśmy sobie sprawę, że harcerstwo jest ważne nie tylko w naszym życiu społecznym tutaj, w Polsce, ale również z tego, że wychowuje młodych

Polaków za granicą. Bardzo serdecznie dziękuję pani prezes z Polskiego Radia. Mam nadzieję, że jakieś wątki związane z naszą konferencją na antenie Polskiego Radia się pojawią. Będziemy zapraszać panią prezes na kolejne tego typu spotkania. Również bardzo serdecznie dziękuję pani dyrektor Ośrodka Edukacji za Granicą. Wszystkich państwa pozdrawiam serdecznie i do zobaczenia na następnej konferencji. Dziękuję bardzo.

ISBN 978-83-65711-90-8